Ner 21. Kraków 27 Stycznia — Sobota. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu"	rocznie złr. 21 —	kwartalnie złr. 5 c. 25 —	miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wilda przy ul. Grodzkiej, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Sp. przy ul. Szewskiej N. 207 i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędą poczt. austr.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr 38 — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi N 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *L. Daube* p. *G. et Cov.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . . . . złr. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca. . . „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Luty . . . . . . złr. 2 c. 25
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 4 c. 50

Kraków 26 stycznia.

Ostatnie zajście między Prezydentem Rzeczypospolitej francuskiej a zgromadzeniem narodowem dowiodło, że miasto postępu i ustalenia się tymczasowej formy rządu jest ona coraz chwiejniejszą. Okazało się bowiem ponownie, że zmiana formy rządu zawisłej od osobistości jest równie łatwą we Francyi, jak zmiana ministeryum w Austryi, skoro p. Thiers jak prosty szef gabinetu zagraża dymisyą przy każdej kwestyi spornej między Izbą a rządem. Stan taki nie jest właściwie rzeczypospolitą ale administracyą w czasie bezkrólewia. W razie upadku p. Thiersa otwiera się albo rzeczpospolita z p. Gambettą na czele, niemająca warunków, aby ustalić rzeczpospolitą, ale wiodąca prostą drogą tam gdzie zaprowadził rząd 4go września to jest do Komuny, — albo zgromadzenie narodowe musiałoby się zamienić w sejm elekcyjny, podejmujący restauracyę jednej z trzech upadłych dynastyj.

Położenie to Francyi nasuwa szersze i dalej idące pytanie: Kto będzie spadkobiercą chwiejącej się w starej Europie zasady monarchicznej? Czy to prawda, co nam od lat przeszło teoretycy republikanizmu wykładają, iż monarchizm miał tylko racyę bytu dopóki niedojrzałe narody należycie i nie doszły do wieku rozporządzania swoją wolą; iż królewskość jest jakoby opieką nad małoletniemi ludami. Teoryi tej sprzeciwia się zarówno praktyka republikanizmu amerykańskiego, który się właśnie rozwinął w rodzącem się dopiero, tworzącem i młodzieńczem społeczeństwie, jak i przykłady starych ludów europejskich, które już nie dojrzałości ile zgrzybiałości cywilizacyjnej i politycznej noszą cechy, a na których usychającym pniu latorośl republikanizmu przyjąć się nie chce. Nie będziemy sięgać do dziejów starożytnych dających poparcie zaprzeczeniu owej teoryi, aby monarchizm był tylko formą pierwiastkową, opieką nad niedorosłemi ludami, a republikanizm wyrazem dojrzałości, gdzie widzimy społeczeństwa, które w samem początku przybierają kształt republikański lub też monarchiczny.

Organizacya nowożytnych ludów europejskich, uposażonych w bogate tradycye historyczne, wymagających równowagi między odmiennemi żywiołami społecznemi, które, mimo zrównania wobec prawa, nie dadzą się zrównać w życiu — organizacya ta, pewną moralną i dziejową całość tworząca, ma bliską analogię z rodziną. Nie jest to spółka, stowarzyszenie doraźnie zawarte, bez związku z przeszłością i jedności narodowej, jaką jest poniekąd społeczność amerykańska; — ale jest to związek organiczny, wielka zbiorowa rodzina utworzona na podstawie odziedziczonych i przyrodzonych warunków. Podczas kiedy stowarzyszenie może się rządzić samo, od pojęcia rodziny nieoddzielną jest idea ojcostwa, władzy nienałożonej sobie lub wybranej, ale z prawa przyrodzonego wypływającej. Nie mówimy o skrzywieniu idei monarchicznej, jak o nadużyciu władzy ojcowskiej, o anarchii lub tyranii w pewnych epokach wywracających ład w rodzinie ludów europejskich; lecz porównanie nasze potwierdzają właśnie przykłady obalenia monarchizmu w europejskich społeczeństwach. Wtenczas bowiem miasto wyzwolenia narodu, następuje protektorat Kromwela w Anglii albo krwawa kuratela Konwentów i Komuny, albo łagodna opieka rządów p. Thiersa. Opieka ta musi być anormalną, musi mieć charakter tymczasowy, musi być albo tyrańską, albo chwiejną, musi ograniczać bardziej od monarchizmu wolę narodu, bo nie wypływa z przyrodzonego prawa, bo jest tylko zastępstwem władzy z natury społeczeństwa i dziejów powstałej.

Widzimy też we Francyi, że kuratela coraz bardziej umysły zwraca do powrotu rządu rodziny, do idei monarchicznej. Nikt poważnie biorący rzeczy, jak ze zgrozą odpycha Komunę, tak nie ufa improwizowanej Rzeczypospolitej i nie wróży jej utrwalenia. Zgromadzenie narodowe popiera p. Thiersa *quand même*, zmusza go do zatrzymania władzy, ale czyni to z tego poczucia, że kuratela jest zastępstwem władzy rodzicielskiej, że rząd p. Thiersa jest, jakeśmy wyżej powiedzieli, administracyą na czas bezkrólewia.

Nikt jednak, sam nawet p. Thiers, w gruncie zawsze monarchista, nie odważa się podjąć idei restauracyi. Bo monarchizm, aby być trwałym, potrzebuje warunków, które dawno już we Francyi wywrócone umożliwiały tylko tron niemal elekcyjny, zmienną monarchię fantazyi. Władzy ojcowskiej nałożyć i utrwalić nie można tam, gdzie zwichnione i zatarte uczucie rodzinne, gdzie zerwany ten węzeł, między narodem a tronem, który obok tak szerokiej wolności trzyma jeszcze silnie dynastyę w Anglii, który w Austryi pełnej wstrząśnień i niezgód z idei dynastycznej stanowi ostatni puklerz na zewnątrz i ostatni sztandar na wewnątrz.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 25 stycznia.

Już to prawda, że ani bardzo zajmujące, ani bardzo budujące nie jest przeciągłe odżuwanie to sprawy reformy wyborczej, to sprawy owej nowelli, a jednak trzeba ostrzyć nerwy polityczne i oswoić się z tak niewdzięcznym tematem; czy połączyć sprawę galicyjską z reformą wyborczą, czy też z nowellą do ustawy o wyborach bezpośrednich, — oto główna oś, około której się obraca dyskusya tak w dziennikach, jak i na zebraniach politycznych. W chwili, gdy rząd na teraz wyrzekł się stanowczo przeprowadzenia reformy wyborczej, gdy nawet postępowy klub polski we Lwowie upatruje w wyborach bezpośrednich naruszenie praw innych krajów, stronnictwo czysto niemieckie w Wiedniu, na czele organ tegoż *Deutsche Zeitung*, zaczyna rozwijać agitacyę gorączkową za wyborami bezpośredniemi. Trudno w téj agitacyi nie dopatrzeć się pewnéj nieśmiałéj opozycyi przeciw rządowi skierowanéj. *Deutsche Zeitung* wzięła na siebie dawną rolę *Nowéj Fressy* zamieszczania telegramów z przeróżnych miasteczek i wiosek niemieckich za wyborami bezpośredniemi; zapewne i *Nowa Freses* podobne odbiera telegramy, lecz ich nie zamieszcza z karności politycznéj, aby nie podjudzać czytelników przeciw gabinetowi obecnemu.

Okoliczność, iż rząd dotąd nie przedłożył zapowiedzianéj przez się nowelli, lubo ją miał już przedłożyć na jednem z ostatnich posiedzeń, dowodzi, że liczy jeszcze ciągle na możebność kompromisu z Polakami i na skojarzenie nowelli z sprawą galicyjską. Tak wnosić należy niemniéj i z natarczywych pochwał, jakie pisma zbliżone rządowi oddają nowelli lubo jeszcze dokładnie jéj treści nie znają. *Deutsche Ztg.* chce przynajmniej z nowelli czerpać wodę na swój młyn, albowiem radzi ją uzupełnić dwoma paragrafami, na mocy których możnaby rozpisać wybory bezpośrednie także na wypadek, gdyby deputowani wysłani przez sejm nie brali udziału w czynnościach Rady państwa, tudzież rozpisać wybory bezpośrednie i w pojedynczych okręgach wyborczych, jeżeli ich reprezentanci stronią od Rady państwa. Pierwszy paragraf zwraca się przeciw Polakom, drugi przeciw Czechom. Widzicie zatem, że wszędzie tylko wdzięk wyborów bezpośrednich „razem gra i płonie." Ma się tutaj wdzięk ten w uchu, ma się go w oku.

Hr. Beust bawi tutaj od dni kilku, i w poniedziałek albo we wtorek nas opuści. Mało teraz hr. Beust zwraca na siebie uwagi, mało się nim zajmują. Powiadają, że sobie zraził koła dworskie pisaniną swoją i nagłym, niepotrzebnym wyjazdem z Londynu po tak krótkim tam pobycie. Najlepszy dowód sławy hr. Beusta stanowią niezliczone *bons mots*, jakie tu o nim obiegają. Pewna wybitna osobistość wyraziła się o nim: *Le comte de Beust sait sauter, mais il ne sait pas tomber!*

Berlin 24 stycznia.

(!) Nie omyliła się opinia publiczna wymieniając Dra Falka jako następcę ministra Muehlera. Wczoraj bowiem ukazała się w *Staatsanzeigerze* nominacya nowego ministra wyznań i oświaty. Forma tej nominacyi pokazuje, że rząd nie uznał za stosowne, przynajmniej obecnie, przychylić się do licznych zdań żądających zwinięcia ministerstwa wyznań, i przydzielenia spraw do jego zakresu należących do ministerstwa sprawiedliwości.

Sejm pruski uchwalił już budżet na rok 1872, z wyjątkiem ministerstwa oświaty, gdy zaś nowy minister musi choć kilka dni poświęcić rozpatrzeniu się w budżecie, którego ma obowiązek bronić, sejm odroczono do piątku. Zdaje się, że wkrótce Dr Falk wystąpi przed izbą z ustawą o nadzorze szkolnym, która przedstawiona przez sympatycznego ministra przyjętą zapewne zostanie.

Agitacya przeciw temu wnioskowi przybrała znaczne rozmiary. Nie wspominam tu już o W. Księstwie Poznańskiem i Prusach zachodnich zkąd codziennie przybywają podpisy pod petycyę przeciw tej ustawie, ale i w niemieckich prowincyach katolicy rozwijają wielką energię, by wszelkiemi sposobami zamanifestować niechęć ludności do nowej ustawy. Wczoraj udała się do cesarza deputacya złożona z członków naczelnej rady kościelnej prosząc o wzięcie w opiekę prześladowanego kościoła. Cesarz odpowiedział, że nowa ustawa jest tylko zwróconą przeciw wybrykom pojedynczym, nie uderza zaś w instytucyę kościoła. W ciągu rozmowy dał cesarz do poznania, że nie chce zupełnego rozdziału szkoły od kościoła.

Z natężoną uwagą przypatrują się tutaj przebiegowi wypadków we Francyi, a ostatnie przesilenie wielkie zrobiło wrażenie. Rządowi pruskiemu naturalnie zależy na utrzymaniu się Thiersa, jako głównego autora pokoju frankfurckiego. Jest on najlepszą rękojmią wykonania tego pokoju. Sądzą jednak wszyscy, że stanowisko jego trudniejszem jeszcze będzie, jeżeli nie zmieni sposobu postępowania. Mięszając się w każdą sprawę, wdając się przy każdej sposobności, chcąc wszystko sam załatwiać i narzucać izbie własne przekonania i zasady, łatwo sprowadzi nowe przesilenie, które już zapewne inny będzie miało koniec. Można powiedzieć o Thiersie, że sprzeciwia się własnej zasadzie o królu konstytucyjnym, bo Thiers *règne et gouverne*.

Wojskowym *attaché* przy ambasadzie francuskiej będzie ks. Polignac, najmłodszy syn niegdyś ministra.

Paryż 21 stycznia.

Moja wczorajsza korespondencya przedstawiła w swoim aforystycznym związku prawdziwy obraz niespokojności, jaka panowała tutaj podczas całodziennego, że tak powiem *interregnum*. O godzinie 4tej dowiedziano się w Paryżu o liście Thiersa, do prezesa zgromadzenia narodowego, w którym tenże składa swoją godność wraz z ministrami. O 6tej rozeszła się wiadomość o telegramie, iż Thiers swoją dymisyę cofnął. O 10ej *Soir* dał bliższe szczegóły tego burzliwego dnia, a każden Paryżanin przeczytawszy dziennik, mógł sobie spokojnie wrócić do domu, mając znowu swego szefa prowizorycznego maszyny rządowej.

Kryzys dzisiejsza wykazała najwydatniej, na jak słabej podstawie całe prowizoryum teraźniejszego rządu zbudowane. Kwestya ekonomiczna o mało nie zburzyła politycznego bytu państwa, które dopiero przeszło przez tak straszne próby. Jak przykre muszą być refleksye w umysłach poważnych patryotów, jeżeli widzą, jak jeden człowiek przez swoją uporczywość może na nowo Francyę pogrążyć w katastrofę, której perspektywa dreszczem przejmuje wszystkich dobrze myślących. Reprezentanci narodu broniąc interesów kraju, mimo woli spowodowali grożące ustąpienie rządu, którego wszelka władza skoncentrowana w osobie Thiersa. Nie chcę porównywać, ale koniecznie przychodzi na myśl, że Napoleon III nie wykonywał więcej władzy osobistej nad teraźniejszego prezydenta rzeczypospolitej. Nie ma we Francyi w tej chwili człowieka, któregoby wola we wszystkich wydziałach rządu przeważała nad wolę Thiersa. Zgromadzenie narodowe poznało dziś niebezpieczeństwo takiej sytuacyi, a nie mając innego ratunku, błagało o litość Thiersa, który nareszcie dał się uprosić i znowu zostaje. Porządek dzienny zawotowany dla zadosyćuczynienia miłości własnej prezydenta rzeczypospolitej, przeszedł niemal jednogłośnie, bo 8 tylko deputowanych ze skrajnej prawicy wotowało przecząco. Uderza jednak w tym porządku dziennym, że zgromadzenie zamiast wyrażenia, iż rząd posiada zaufanie Izby, zawotowało, iż zgromadzenie nie ma nieufności. Odcień trochę znaczący. Między szczegółami wczorajszego dnia nie można pominąć, że Gambetta wybrany przed posiedzeniem do komisyi, mającej się zgodzić co do porządku dziennego, później będąc w delegacyi, która Thiersowi zaniesła wiadomość o rezultacie głosowania, przypomniał obecnym, między którymi nie było ani skrajnej lewicy ani skrajnej prawicy, że zgromadzenie samo winno, iż kwestye ekonomiczne nie są traktowane z należytym spokojem i powagą, że kiedy którykolwiek mowca chce traktować przedmiot umiejętnie, fachowo, zgromadzenie swojemi krzykami przerywa mu. Obecni przyrzekli poprawę. Obaczymy, czy tak będzie.

Dalej postępowanie prefekta Sekwany Leona Say było bardzo godnem, bo napisał list do Thiersa, w którym powiedział, że nie mogąc dać zaprzeczenia swoim pojęciom ekonomii politycznej ani też umiejętności, w której jego ojciec (słynny ekonomista) celował, prosi o dymisyę z posady. W dyskusyi o opodatkowaniu płodów surowych głosował on przeciw rządowi. Jak słychać, i ta dymisya nieprzyjęta. Tem lepiej! Inna dymisya więcej oczekiwana, a nawet wypływająca z natury rzeczy, tj. dymisya ministra finansów Pouyer-Quertier, z zadziwieniem wszystkich cofnięta przez autora projektu przepadłego.

Sądząc w ogóle wrażenie dnia wczorajszego, nie trzeba zapominać, że sytuacya taka za najbliższą sposobnością może się powtórzyć, a nawet przy rozprawach o reorganizacyi armii i służby przymusowej powszechnej z pewnością wróci. Zdanie Thiersa o podatku od płodów surowych także to samo jest dzisiaj co przed wotowaniem. Stanowisko więc prezydenta rzeczypospolitej jest zachwianem w swojej podstawie, a długo potrwać tak nie może. Thiers ustąpił prośbom i naleganiom większości zgromadzenia, która dobrze wie, że przedewszystkiem Francya potrzebuje spokoju a nie gwałtownych wstrząśnień, nieodzownie towarzyszących zmianie rządu. Partya Orleańska już miała w pogotowiu księcia Aumale lub też jako przejście MacMahona albo jenerała Cissey, ministra wojny. Republikanie myśleli o Grévym. Ale czy ten ostatni podoła wymaganiom i woli naczelnika rządu Rzeczypospolitej?

Thiers sam wie, że dzień wczorajszy przyspieszył kryzys ustalenia rządu stałego, a jestem przekonany, że jeżeli od swych idei rządzenia przeciwnych żądaniom kraju nie ustąpi, to sam przy pierwszej sposobności, i to kiedy nawet starcia nie będzie, upatrzy chwilę stosowną do ustąpienia. Zgromadzenie narodowe także musi się starać, by chwila podobna do wczorajszej nie powtórzyła się.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1 listopada do końca grudnia 1871.

Wydział krajowy oświadcza c. k. Prezydyum Namiestnictwa, iż nie ma nic do zarzucenia zaprojektowanemu rozporządzeniu o sprzedaży blankietów na książeczki robocze i służbowe, lecz że zdaniem Wydziału kraj. należałoby w §. 1 tegoż rozporządzenia umieścić, iż przełożeni obszarów dworskich, tak samo jak zwierzchności gminne są upoważnieni do wystawiania tych książeczek, tudzież że przełożeni gmin i obszarów dworskich powinni utrzymywać dokładną ewidencyę, komu robocze i służbowe książeczki wydane zostały. Na zapytanie Wydziału pow. Kołomyjskiego oświadczył Wydział krajowy, i ż zdaniem jego konsensów do budowy na gruntach obszaru dworskiego udziela przełożony tegoż obszaru bez względu na to, kto jest przedsiębiorcą budowy.

Na zapytanie Wydziału pow. w Lesku o wyjaśnienie w sprawie budowniczej, odpowiedział Wydział krajowy, że władze autonomiczne udzielają konsensów do budowy tylko ze względów policyjnych, a bez względu na spory z tytułu prawa prywatnego wynikające, których rozstrzygnienie do c. k. sądów należy.

Wydział krajowy zatwierdził w zasadzie uchwałę Rady miejskiej Krakowskiej w sprawie zaciągnięcia półtora milionowej pożyczki na uporządkowanie miasta. — Wydział krajowy nie uwzględnił przedstawienia Wydziału pow. Żydaczowskiego, aby karę nałożoną na obszar dworski przeznaczyć na rzecz funduszu gminnego, a nie na rzecz miejscowych ubogich. Na zapytanie ces. król. Namiestnictwa o zdanie, Wydział krajowy oświadczył się za zapatrywaniem, iż w razach, gdy według §. 102 ust. gmin. może nastąpić usunięcie naczelnika gminy, może być także zarządzonem jego zawieszenie w urzędzie. Na zapytanie c. k. Namiestnictwa o zdanie, czyli wiceprezes Rady pow. Mościckiej miał prawo na podstawie §. 44. o rep. pow. zawiesić uchwałę Rady pow. uznającą, mimo popełnianych nieformalności, za ważny wybór członka Rady pow., Wydział kraj. oświadczył się za prawomocnością tego systowania.

Wydział krajowy zniósł uchwałę Wydziału pow. w Staremmieście, polecającą naczelnikowi gminy w Starejsoli pod karą, aby propinatorowi bezpośrednio, nie czekając na asygnatę c. k. starostwa, udzielono pomocy w poszukiwaniu za trunkami propinacyjnemi.

Wydział krajowy zezwolił na nałożenie dodatków powiatowych: Radom pow. w Tarnowie, Pilznie i Limanowej w wysokości 15%, Radzie pow. w Dąbrowie 16%, a Radzie pow. w Jaśle 17%.

Wydział krajowy uwzględnił następujące rekursa:

Część literacko-artystyczna.

HISTORYA AUSTRYACKA
od
zakończenia powstania październikowego
w r. 1848 w Wiedniu,
Józefa Aleksandra bar. Helferta.

Tom III (Wstąpienie na tron Cesarza Franciszka Józefa I.)

„My Helferta nie mamy!" narzekał niedawno przed nami jeden z wielkich zwolenników stronnictwa liberalno-wiernokonstytucyjnego, ubolewając, że Helfert do innego należy obozu, a narzekał w chwili ukazania się najświeższej pracy tego historyka. Józef Aleksander baron Helfert jest synem znanego pisarza w dziedzinie ustawodawstwa kościelnego; jeszcze przed rokiem 1848 wykładał, licząc zaledwie lat 27 na uniwersytecie krakowskim, a w rok później już zaczyna odgrywać wielką rolę polityczną, była nawet mowa o powierzeniu mu wówczas to teki ministra mowcy, to teki ministra sprawiedliwości. Baron Helfert nie wszedł wprawdzie do gabinetu, lecz stojąc ciągle za kulisami wielkich działań nieraz uchodził za tajną ich sprężynę. Baron Helfert jest Czechem, rodem z Pragi i nigdy się nie wyparł swej narodowości. Wśród burzliwych wypadków w r. 1848, wobec łuny pożaru oświecającej widnokrąg węgierski i wiedeński, przyzwyczajono się w kołach dworskich w Wiedniu uważać Słowian za najwierniejszych obywateli, za zbawców państwa; Słowian stawiano na równi z „odwiecznej wierności" Tyrolczykami. Cały dwór przebywał na ziemi słowiańskiej w Ołomuńcu, Rada państwa w Kromieryżu, a Chorwaccy „Słowianie" pod wodzą bana Jelaczyca w pełnieniu wiernych usług dla rodziny cesarskiej, stali się powszechnym ludów postrachem. Narodowość więc czeska dla p. Helferta bynajmniej nie była przeszkodą, skoro mu nadzwyczajne talenta i stosunki wszędzie torowały drogę. Nagromadzony w jego dziełach materyał historyczny mógł się dostać tylko w ręce męża, który był powiernikiem tych, co wówczas kierowali losami państwa. Nie powiemy, aby obfitość wielce zajmujących szczegółów nie była zasługą samego autora; ważnych aktów i dokumentów, listów i autografij, wyroków i protokółów indagacyjnych mogły mu dostarczyć archiwa ministeryalne, sądowe lub rodziny Stadionów, Schwarzenbergów i Windischgraetzów. Ale sam autor z zmudną pracowitością pszczoły zbierał potrzebne sobie wiadomości z opowiadań naocznych świadków, z listów prywatnych, a w wielkiej części z dzienników różnokrajowych z owego okresu pochodzących.

Dzieło swe rozłożył p. Helfert na cztery tomy. Pierwszy poświęcił „oblężeniu i zdobyciu Wiednia w październiku 1848", drugi tom „rewolucyi i reakcyi w jesieni 1848", tom trzeci „wstąpieniu na tron cesarza Franciszka Józefa I."; czwarty tom jeszcze się nie ukazał, ma on doprowadzić powstanie węgierskie aż do katastrofy pod Wilagosz. Wyszły świeżo tom trzeci, który nas właśnie zajmuje, jest bez zaprzeczenia nader ciekawym przyczynkiem do dziejów r. 1848 mogącym na nie rzucić światło niemałe. Czytanie dzieła tego możemy śmiało polecić każdemu, ktokolwiek chce poznać ówczesne wypadki; lecz radzimy każdemu czytać Helferta z wielką ostrożnością. Trudno wprawdzie o dziejopisa zupełnie bezstronnego. Niema bowiem historyka, któryby nie był po części politykiem, lub któryby nie miał swoich ideałów, za któremi się ugania i których na każdej karcie historyi szuka. O wiele jeszcze trudniejsza rzecz z historykami współczesnymi. Nie podobna być bezstronnym w arenie wypadków, na które się patrzało własnemi oczyma, lub w których się nawet brało udział. Baron Helfert stara się być bezstronnym, ale nim nie jest. Zbyteczna nadmieniać, że p. Helfert bynajmniej nie pochwala ruchów, jakie wstrząsły podwalinami państwa w roku 1848, ale autor staje wyraźnie po stronie ówczesnych władców i prawie idealizuje generałów Weldena, Hajnaua, Windischgrätza. Nie trzeba atoli zapominać — a przytaczamy to na korzyść Helferta — że autor stoi na gruncie wyłącznie austryackim i że czyny Windischgrätza wobec najnowszych czynów rzeczypospolitej francuskiej, wobec stracenia Rossela i Cremieux, w nieco łagodniejszem się przedstawiają świetle. W czytaniu dzieła p. Helferta ostrożność tem bardziej nakazana, o ile autor posługuje się stylem nadzwyczaj powabnym, obrazowym, prawie feiletonowym, na czem bynajmniej gruntowność jego przedstawień nie traci. Musimy też autorowi i tę zaletę wielką przyznać, że charaktery osób, których przekonań politycznych wcale nie podziela, kreśli w sposób nader sympatyczny i sprawiedliwy; trudno, aby charakter Roberta Bluma a zwłaszcza Messenhausera lepszą i że tak powiemy idealniejszą znalazł ocenę w któremkolwiek dziele rewolucyjnem jak ją znajduje w dziele Helferta; trudno także, aby który z kolegów rewolucyonistów Juliusza Fröbla, który przed komisyą sądową w r. 1848 dwuznaczną grał rolę i cało wyszedł gdy Bluma stracono, aby, powtarzamy, który z rewolucyonistów bardziej sarkazmem chłostał Fröbla jak to czyni właśnie baron Helfert. Z równą swobodą — i tu powiedzieć musimy z skromnością — pisze autor sam o sobie dowodząc, że niemógłby był wielkich oddawać usług gabinetowi Schwarzenberg — Stadion, w którym mu ofiarowano tekę ministra sprawiedliwości. Helfert przytacza z feiletonu pisma *„Der Radikale"* rozmowę dwóch panów na galeryi sejmowej. „Znasz pan tego pana obok Gleispacha?" pyta się *A.*, na co mu *B.* odpowiada: „To p. Helfert z chóru środkowego, darmojad w kuchni skarbowej, cierpi na gorączkową niestrawność politycznego parweniusza, nadyma się jak stary kałamarz, i posługuje się takiemi wyrazami, iż go prezes zwykle wzywa do porządku. Zresztą osoba wcale mało znacząca." Sąd ten o mnie, dodaje Helfert, posiada przynajmniej zaletę krótkości.

Z tem wszystkiem objektywność Helferta byłaby bardziej na miejscu w kreśleniu wybitniejszych zdarzeń. Jenerał Windischgrätz w oczach autora to jakby drugi Wallenstein jako wódz i polityk, dla którego wszelako ślepe posłuszeństwo cesarzowi pierwszym jest dogmatem. „Nie podoba się ludom „z Bożej łaski", to usłyszą „z armat łaski" — takie miało być ulubione słowo ks. Windischgrätza. Były to czasy, kiedy jen. Windischgrätz uchodził za zbawcę porządku społecznego nie tylko w Austryi ale w całej Europie. To też car Mikołaj posłał mu wielką wstęgę orderu Św. Jerzego, a Nesselrode pisał do radcy poselstwa rosyjskiego w Wiedniu p. Feliksa de Fonton: *„Sa victoire sur l'anarchie est non seulement un service qu'il a rendu à l'Autriche et à l'Europe, mais encore à l'ordre social tout entier, et nous aimons à espérer qu' à cette victoire se rattachera une régénération que nous appelons de tous nos voeux."* A jednakowoż znaleźli się ludzie po za obozem rewolucyjnym, co mieli odwagę wystąpić przeciw zasadom i czynnościom ks. Windischgrätza. Sam autor przytacza w dosłownej osnowie nader zajmującą korespondencyą między Stadionem a Windischgrätzem. Hr. Franciszek Stadion pisze dnia 30 lipca 1848 do księcia jenerała: „Cesarz nadał koncessye ludom. Nie moją rzeczą zbadać, dla czego i wśród jakich okoliczności. Koncessye od chwili nadania są darami cesarskiemi, własnością ludową, święte jak każda inna własność. Byłoby to największą niesprawiedliwością chcieć naruszyć lub ograniczyć tę własność. Nie mogę dopuścić, aby cesarz wobec swoich ludów kłamał, nigdy nie będę tego zdania, że można się tknąć daru cesarskiego ludom udzielonego. Ktoby to radził cesarzowi, ubliżyłby czci cesarskiej; kto się odważa naruszać prawa ludu, dopuszcza się bezprawia, jak ten, który przywłaszcza sobie lub niszczy cudze mienie. Dlatego uważam reakcyą za bezprawną i nieuczciwą, i nigdybym się nie dał skłonić do kroku, w którymby się można dopatrzeć dążności reakcyjnych." Książe Alfred Windischgrätz jednak mniej zdawał się być ckliwym na wyraz „reakcya" a w odpowiedzi swojej na list Stadiona prawie rewolucyjne rozwija pojęcia. „Jeżeli się chce pisać traktat moralny o tem, czego wymaga ścisłe prawo — tak pisze ks. Windischgrätz — „trzebaby przedewszystkiem co do darów cesarskich ludom udzielonych rozstrzygnąć pytanie, które dary jego (cesarza) były własnością, ponieważ cudzej własności darować nie można, i wbrew wszelkiej sile nie może być uważane za własność ludu, co nie było własnością cesarza." A cokolwiek dalej w tym samym liście z 2 sierpnia 1848 pisze książę jenerał: „Tyle prawią o zamierzonej reakcyi. Któż są ci reakcyonaryusze? Nie ja ani inne organa rządowe, lecz ci, co tak wygórowane stawiają żądania, że udaremniają wszelką działalność pożyteczną. Na tym punkcie dziś stanęliśmy, i zdaje mi się być rzeczą nieodzowną starać się pozyskać lepsze stanowisko w drodze legalnej. Lepszą pozycyą posiędziemy utworzeniem nowego gabinetu, jeżeli obecny nie odpowie swemu zadaniu, i rozwiązaniem sejmu, jeżeli

a) w sprawach gminnych:

1. Gmina Czechowa przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Brzesku, zatwierdzając uchwałę Rady gminnej w sprawie wydzierżawienia z wolnej ręki propinacyi i targowego, w sprawie budowy szopy w Łyścu.

2. P. Kajetana Moszorę, znosząc orzeczenie Wydziału pow. w Bohorodczanach, z powodu, że takowe przed decyzyą Rady gminnej powzięte zostało, również w sprawie budowniczej.

3. P. Katarzyny Radkowej, znosząc orzeczenie Wydziału pow. w Tarnowie, z tych samych jak poprzednio powodów.

4. Zwierzchności gminnej w Pilznie przeciw orzeczeniu Wydziału powiatow. znoszącemu uchwałę zwierzchności w sprawie budowniczej.

5. Naczelnika gminy Kopyczyniec, tudzież pp. Hani i Saula Pfeiffrów przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Husiatynie w sprawie wstrzymania budowy domu Pfeiffrów i nałożenia kary na naczelnika gminy.

6. P. Jadwigi Kotlarskiej przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w Żywcu, powziętemu przed uchwałą Rady gminnej. — b) W sprawach drogowych:

7. Naczelnika gminy Kolanek, skazanego na karę 10 złr. za zaniedbanie dróg gminnych, uwalniając go od tej kary na wniosek Wydziału pow. Horodeńskiego.

8. Gminy miasta Myślenice przeciw orzeczeniu Wydziału pow., którem polecono rekurującej gminie ubezpieczenie drogi nad brzegiem rzeczki na terytoryum gminy Starejwsi położonej.

9. Obszaru dworskiego w Starejwsi przeciw orzeczeniu Wydziału pow. Limanowskiego w sprawie podziału dróg gminnych na publiczne i niepubliczne.

Wydział krajowy nie uwzględnił rekursów: a) w sprawach gminnych:

1. Naczelnika gminy w Waniowicach skazanego przez Wydział pow. w Samborze na karę 5 złr. za nieprzedłożenie budżetu.

2. Zwierzchności gminnéj w Husiatynie przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w sprawie budowniczéj.

3. Mojżesza Szafla z Cześnik przeciw orzeczeniu Wydziału pow. Rohatyńskiego polecającemu zasystowanie budowy domu rekurenta.

4. Gminy Batiatycze przeciw orzeczeniu Wydziału pow. zabraniające mu zamiany pastwiska na pole orne.

5. Zastępcy naczelnika gminy Kołomyi przeciw orzeczeniu Wydziału pow., którem polecono bezzwłoczne rozebranie szopy Samuela Bleima ze względów policyi budownictwa.

6. Gminy miasta Tarnowa przeciw uchwale Rady powiatowéj nakładającéj dodatek powiatowy w wysokości 15%.

7. Gminy Piwnicznéj przeciw orzeczeniu Wydziału pow. Sandeckiego w sprawie wydzierżawienia propinacyi gminnéj.

8. PP. Jędrzeja Tokarskiego i Icka Knobla z Nowego Sącza przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w sprawie przebudowania drewnianéj piekarni.

9. P. Tomasza Lorka przeciw orzeczeniu Wydziału pow. Krakowskiego, polecającemu usunięcie stodoły o 3 sążnie od sąsiednich budynków.

10. P. Pinelesa przeciw orzeczeniu Wydziału pow. Żydaczowskiego, polecającemu restytuowanie do dawnego stanu okna przerobionego na drzwi.

11. Byłego naczelnika gminy Smody przeciw orzeczeniu Wydziału pow. Kossowskiego, którem rekurent skazany został na zwrot do kasy gminnej kwot wydanych z funduszu gminnego a niewyrachowanych.

12. Rady gminnej w Niepołomicach przeciw orzeczeniu Wydziału pow. Bocheńskiego, kórem zniesiono uchwałę pomienionej Rady, wykluczającą samowładnie dwóch radnych od urzędowania.

13. Gminy Żółkwi przeciw orzeczeniu Wydziału pow., którem właścicielowi obszaru dworskiego w Winnikach pozwolono odbudować karczmę przy drodze.

14. Dzierżawcy karczmy w Radymnie przeciw orzeczeniu Wydziału pow., którem zatwierdzono uchwałę rady gminnej, pozwalają na wybudowanie budki na sprzedaż bułek na placu przy karczmie.

15. Właścicielki obszaru dworskiego w Wołosowie przeciw orzeczeniu Wydzału pow. w Nadwornej, polecającemu rozebranie upadkiem grożącego młyna. (*C. d. n.*)

N. Pan pozwolił Filipowi Filipowi **Pokutyńskiemu**, dyrektorowi Towarzystwa budowniczego i wyrobu cegieł we Lwowie, przyjąć i nosić krzyż kawalerski papieskiego orderu św. Sylwestra.

Wiedeń 25 stycznia. Trzy wydziały Izby deputowanych odbyły wczoraj swoje posiedzenia. W wydziale **naukowym** rozdzielono pracę między siebie. Sprawozdawcą przedłożenia rządowego o reorganizacyi politechniki wiedeńskiej wybrany dep. Czedek. Jemu także przydzielono ustawę o wliczaniu lat służby przepędzonych na technice, profesorom przechodzącym na uniwersytet. Przedłożenie o płacach nauczycieli w szkołach ćwiczeń i o zmianie § 36 ustawy o szkołach ludowych przydzielono do zdania sprawy dep. Schaupowi. O ustawie normującej płace nauczycieli religii w szkołach publicznych ludowych i średnich zdawać będzie sprawozdanie tylko w wydziale Dr Dinstl, ponieważ ustawa ta pociąga za sobą zmianę ustawy o szkołach ludowych, zasada przeto w niej wyrażona wymaga obrad ogólnych w wydziale w obecności reprezentanta rządu, który wyjaśni uzasadnienie tejże zmiany.

W wydziale **legitymacyjnym** zdawał sprawozdanie dep. Mende o wyborach z grup, z których wyszli dep. Klier, Wolfrum i Banhans. Ważność tych wyborów uznano. Co do wyboru z wielkiej posiadłości odroczono znowu powzięcie uchwały w kwestyi zasadniczej, ponieważ wydział nie był zebranym w komplecie, i ponieważ pożądanem jest, aby sprawę tę z powodu jej ważności wpierw rozebrać dokładnie w gronie zwolenników stronnictwa. Na wniosek Dra Figulego uchwalono uznać wybór dziekana Tarnoczego za nieważny.

W wydziale **skarbowym** przyjęto najprzód na wniosek sprawozdawcy Dra Van der Strass ustawę o zdolności do emerytury dozorców więzień bez zmiany. Ustawę o sprzedaży nieruchomości własnością państwa będących przyjęto w pierwszych dwóch ustępach bez zmiany, trzeci na wniosek sprawozdawcy Dra Czerkawskiego został zmieniony. Następnie dep. Dr Dormitzer zdawał sprawozdanie z budżetu ministerstwa skarbu; wszystkie wnioski sprawozdawcy, które zresztą nie wiele się różniły od przedłożenia rządowego, przyjął wydział bez dyskusyi. W końcu Dr Giskra referował dalej o budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych; przyjęto trzy tytuły zgodnie z wnioskiem rządowym, a mianowicie tytuł 10: Budowle nowe administracyi politycznej 140.000 zł.; tytuł 11: Wytępienie złego życia w Dalmacyi 20.000 zł.; tytuł 12: koszta telegrafów 15.000 zł. Poczem zdawał sprawozdanie o dochodach ministerstwa spraw wewnętrznych; w odnośnem przedłożeniu nie zaprowadzono żadnych zmian.

— Hr. Beust wyjeżdża w przyszły poniedziałek lub wtorek z Wiednia.

Królestwo Polskie.

Rząd rosyjski uwłaszczając włościan w ziemiach polskich pozostawił umyślnie nierozstrzygniętą sprawę służebności jako kość niezgody społecznéj pomiędzy ludem, a większą własnością. Dozwolił on wprawdzie na układy dobrowolne pomiędzy stronami, ale nie licząc już trudności zwykłych zawarcia podobnéj umowy, natrafia ona na dwa szkopuły wypływające z obecnego położenia: najprzód włościanie widząc, ile razy rząd naruszył zasadę prawną na ich korzyść, nie chcą wiązać się umową dobrowolną, gdyż liczą na większe zyski od rozwiązania służebności przymusowego przez rząd i wolą czekać téj chwili, niżeli wchodzić w układy; powtóre właściciele wiedząc z przeszłości, iż rząd poznosił umowy dobrowolne pod pozorem nieprawności, byle tylko przyznać włościanom więcéj, lękają się również układów i wstrzymują da czasu, aż zmienione stosunki dadzą większą pewność zasadzie własności i zobowiązań prywatnych. Z tych obu powodów umowy dobrowolne w sprawie służebności nie przychodzą do skutku, a rząd przedłuża ten stan rozdrażnienia społecznego, zadowolony, że umysły włościan w ciągłéj są nadziei uzyskania więcéj niż im się należy. W ten sposób trzyma się włościan w żależności od władzy, a cały kraj w nieprzyjaznem rozprzężeniu. Komitet urządzający przed swojem zniesieniem zrobił wniosek przeciw przymusowemu zniesieniu służebności, i komitet do spraw Królestwa Polskiego na posiedzeniu z 7go grudnia 1871 r. przychylił się do tego wniosku i pozostawił nadal całą sprawę dobrowolnym układom. Zasada dobrowolnéj umowy jest istotnie słuszną, ale w danych warunkach jakeśmy widzieli niepodobną do zastosowania.

Rosya.

Inwalid w jednym z ostatnich numerów zrobił przegląd spraw wojskowych w Rosyi za rok 1871, z którego telegrafowano do dzienników zagranicznych o ukończeniu zadania komisyi wyznaczonéj do ułożenia projektu powszechnéj służby wojskowéj. Wiadomość ta jest mylną. W danéj chwili *Inwalid* nie donosi o żadnym nowym fakcie, tylko wzmiankuje, że pomieniona komisya „o tyle posunęła swe prace, iż wszystkie zasady niezbędne dla wprowadzenia powszechnéj służby wojskowéj, mogą być uważane za zupełnie przygotowane do rozpatrzenia i decyzyi na drodze prawodawczéj.“ Istotnie zaś komisya zgodziła się na ogólne zasady, ale te same podstawy jeszcze raz muszą być dyskutowane przy szczegółowym rozbiorze pytań podczas układania odpowiedniego projektu i mogą jeszcze uledz zmianie. Pytanie o czasie trwania służby wojskowéj nie jest jeszcze stanowczo rozstrzygnięte, a w łonie komisyi tak w tym jak w innych względach zachodzą znaczne różnice, które mogą jeszcze sprowadzić liczne wahania i zpowodować zmianę nawet już przyjętych zasad przed ostatecznem ułożeniem projektu ustawy.

Druga komisya zajęta pytaniem o reorganizacyi armii natrafiła na trudności wielkie mianowicie w kwestyi mobilizacyi i z tego powodu jéj prace bardzo wolno posuwają się naprzód.

Sprawa wykształcenia oficerów nie małe stanowi zadanie, gdy szkoły dostarczają zaledwie 1200 oficerów rocznie dla armii, co nie pokrywa corocznych w niéj ubytków. *Inwalid* spodziewa się zaprowadzenia w tym względzie równowagi przez podniesienie pensyi oficerów i polepszenie stanu szkół wojskowych. To samo i w takiż sposób ma być osiągnięte z podoficerami, których liczba również jest niedostateczna.

Brak dobréj służby lekarskiéj dałby się uczuć dotkliwie w razie wojny, gdyż nawet nie ma kompletu odpowiedniego w obecnym stanie pokojowym. Projekta poprawy służby zdrowia są już rozpatrywane, ale jeszcze dalekie od ukończenia.

Wypadki ostatniéj wojny powiada *Inwalid* wpłynęły na zmianę systemu uczenia wojsk. Dotychczas więcéj przygotowywano armią do popisów podczas przeglądów, gdy dziś starają się ją usposabiać do zajęć istotnie wojennych i do znoszenia trudów wojny. Podobna zmiana zaszła w zajęciach jeneralnego sztabu. Urządzenia etapowe i administracya wojsk podlegają ścisłemu rozbiorowi w ministerstwie wojny.

Pytanie o broni odtylcowéj od lat dwóch skupiło całe zajęcie ministerstwa, ale *Inwalid* nie podaje bliższych szczegółów o wynikach tych zajęć. Daleko bardziéj szczegółowe sprawozdanie z uzbrojenia armii podaliśmy dawniéj na podstawie urzędowych raportów. W ogóle wszakże artykuł *Inwalida* nie jest pozbawiony znaczenia politycznego. Armia rosyjska niedostatecznie zaopatrzona w broń i armaty, nieposiadająca odpowiedniéj liczby oficerów, podoficerów, ze złą służbą lekarską, nie dobrze wyćwiczona, w chwili przemiany całego systemu organizacyi wojskowéj i poboru do wojska, nie jest w stanie wytrzymać wojny z jakiemkolwiek silniejszem mocarstwem. Można więc liczyć na pewien czas pokoju i uważać tenże za bardzo prawdopodobny w najbliższéj przyszłości.

Francya.

Journal des Débats zamieszcza następujący artykuł z powodu zajścia w parlamencie, skutkiem którego Thiers podał się do dymisyi, i cofnął ją dopiero na wręczone sobie wotum zaufania Izby:

Z pewnym smutkiem i bez żadnej zaiste dumy wyrażamy zadowolenie, jakie nam sprawia rozwiązanie przesilenia rządowego. Radujemy się, że przywróconą została jedność, przynajmniej na tę chwilę, lecz mamy przekonanie, że podobne doświadczenia zbyt wiele kosztują i że nie trzeba, aby się powtarzały.

Widowisko, jakie onegdaj przedstawił nam rząd z jednej a Zgromadzenie z drugiej strony, nie może bynajmniej podnieść Francyi w własnych jej oczach, ani w oczach świata, który na nią patrzy. Naczelnik państwa, który w chwili rozdrażnienia, przez okno wyrzuca powierzoną sobie władzę, nietroszcząc się, gdzie padnie, i Zgromadzenie przestraszone, tracące część swej przytomności umysłu które widząc się nagle zostawionem sobie samemu, gromadzi jedne na drugie wota zaufania, — jak rozbitki, którzy się modlą do wszystkich Świętych, — a wszystko aby dojść potem do uścisku, w którym chcianoby się udusić, jestto scena, której nie powinnibyśmy często przedstawiać Europie, jeżeli chcemy w nią wpoić wiarę w nasz powrót do zdrowia.

Możemy się zaiste chełpić postępem, jaki czynimy w sztuce rządzenia się sami sobą. Jesteśmyż do tego z gruntu, konstytucyjnie niezdolni, lub czy uczyniły nas niezdolnymi dwadzieścia lat abdykacyi i zniewieścienia? Przyszłość i przyszłość bliska odpowie nam na to. Zawsze jednak jesteśmy i dziś tem, czem byliśmy wczoraj. Oto już jeden z rezultatów, jakich wszyscy mogli spodziewać się po owej dowcipnej operacyi, przez którą chciano nierozłącznie zlutować osobę prezydenta Rzeczypospolitej z Zgromadzeniem i zamienić ich w rodzaj bliźniąt siamskich, mających żyć razem lub umrzeć razem w skutku rozdziału. P. Thiers mówi o tem z swobodą donosząc Zgromadzeniu, że nie przestanie pełnić obowiązków, póki nie zostanie zastąpionym. Zastąpionym przez kogo? Zastąpionym przez co? Nietylko tu człowieka trudno zastąpić; nikt nie uznaje głośniej i szczerzej od nas ogromnej luki, jaką p. Thiers zapełnia prawowicie w kraju. Lecz chodzi tu o zastąpienie urzędnika; otóż urząd jest urzędem anormalnym, wynalezionym dla p. Thiersa w okolicznościach wyjątkowych i dla obywatela wyjątkowego. Prawidło lub raczej brak prawidła, które się dało do niego zastosować, nie da się zastosować do innych. Trzebaby na nowo poruszyć kwestye konstytucyjne, może kwestye wojny domowej. Czemużby odpowiadał prezydent Rzeczypospolitej, gdy nie ma Rzeczypospolitej? Rozstrój, jakiego o mało nie wywołał wczoraj w Izbie zbytek gorliwości, dowodzi, że kwestye są równie piekące i równie trudne, jak były kiedykolwiek.

Prawdą jest, że p. Thiers zajmuje w zgromadzeniu stanowisko, dla niego jedynie przygotowane, że dane mu było jako dowód czci i zaufania, i że on nie odpowiada owej czci i owemu zaufaniu. Każdy umysł nieco oświeceńszy mógł przepowiedzieć, co się stanie, gdy chciano dać p. Tiersowi tytuł, który miał go postawić, jak mówiono, po za obrębem walk stronnictw i wcielić go w sferę fikcyj konstytucyjnych. P. Thiers nie doszedł do władzy prawem urodzenia, lecz prawem zwycięztwa; a jeżeli ją zdobył słowem, to nie dla tego, aby ją wykonywał milczeniem. Trzeba się było więc spodziewać, że jego nieustanna i powszechna działalność pośredniczyć będzie w każdej chwili we wszystkich sprawach; lecz wobec nowej organizacyi rządu, ta musiała zajść różnica, że starcia władzy stały się daleko niebezpieczniejszemi, i że pierwszy spór nieco ostrzejszy mógł sprowadzić rozdział.

I to stało się, lecz z winy p. Thiersa. Winszujemy sobie, że p. Thiers znów obejmuje władzę, lecz gdyby ją był odrzucił, byłby, winniśmy to powiedzieć, uchybił swemu obowiązkowi. Człowiek, któremu kraj cały zdał losy swoje, może je w inne ręce powierzyć, lecz nie ma prawa rzucać je na ślepy traf. P. Thiers powinien był bardzo dobrze wiedzieć chcąc wziąść dymisyę, że pozostawia Francyę bez rządu; a najlepszy to dowód fałszu wszelkich mniemanych projektów sprzysiężenia uorganizowanego głucho przeciw jego władzy. We wszystkich sprzysiężeniach jest zawsze ktoś gotowy wziąść władzę; dezorganizacya, jakiej zgromadzenie dało onegdaj widowisko, widząc się bez kierownika, dowodzi, że niemiało tak głębokich zamiarów. Pojęlibyśmy ruch rozdrażnienia lub ruch słusznej obrazy ze strony p. Thiersa, gdyby chodziło o taką kwestyę jak przewodnictwo; jestto kwestya czysto polityczna, kwestya zaufania. W razie takim p. Thiers byłby pokonanym przez swych przeciwników i miałby prawo prosić ich, aby prowadzili sprawy bez niego. Przeciwnie w okolicznościach obecnych, p. Thiers miał przeciw sobie całe swoje stronnictwo, wszystkich przyjaciół swoich, wszystkich ludzi gotowych podtrzymywać go aż do ostateczności, a miał za sobą ludzi, z któremi nie łączyła go nigdy i łączyć niebędzie żadna wspólność myśli ani stosunków, ani interesów, ani historyi; tak, że jego ustąpienie byłoby pozostawiło z jednej strony rząd, z drugiej zgromadzenie, jako głowę bez ciała i ciało bez głowy.

Takie jest wielkie niebezpieczeństwo naszej sytuacyi, tem większe, że to co się stało wczoraj może się powtórzyć jutro. Bądź przez słuszne uczucie swej wyższości, bądź przez pewną pogardę dla inteligencyi drugich, p. Thiers uważa się jedynie zdolnym nietylko administrować, lecz wyjaśniać, tłomaczyć i stosować swój rząd i swoją administracyę. Nie z takim to systemem można nadać edukacyę polityczną Zgromadzeniu i krajowi. Wynika ztąd, że gdy człowieka braknie, cały gmach się obali. Żądamy, aby zgromadzenie miało dla p. Thiersa wyłączną uległość, jaka mu się należy, nie możemy sobie jednak taić, że p. Thiers jest śmiertelnym, i trzeba, aby zgromadzenie nauczyło się liczyć na siebie samo, a nie na życie lub brak jednego człowieka. Jeżeli p. Thiers okazał więcej namiętności niż umiarkowania, zgromadzenie dało ze swej strony widowisko zrzeczenia się. A jeżeli mamy zawsze przebiegać fatalne koło, na co zdajemy się być skazani, i wpadać bezpośrednio z dyktatury w rewolucyę i z rewolucyi w dyktaturę, natedy już po nas! i nie będziemy mieli nawet smutnej swobody wybierania naszych panów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 stycznia. Ciągły deszcz, który dziś przed południem padał, spłókuje resztę śniegów i lodów.

— Związki telegraficzne z Wiedniem już przywrócone; dziś rano bowiem otrzymaliśmy depesze wysłane z Wiednia w nocy; treść ich jednak już przedawniona.

— Odbieramy następujące pismo:

Wiadomość zawarta w wczorajszym Numerze *Czasu* jakoby komitet urządzający bal jednorocznych ochotników się rozwiązał, jest zupełnie mylną i pozbawioną wszelkiej podstawy. Bal odbędzie się d. 1 lutego.

Kraków 26go stycznia.

W imieniu komitetu

Karol Poten, przewodniczący.

Doniesienie o rozwiązaniu komitetu balowego i zaniechaniu balu doszło nas na karcie korespondencyjnej z podpisem jednego z członków komitetu, a jak dziś mieliśmy sposobność przekonać się, podpis był podrobiony.

— W muzeum Techniczno-Przemysłowem prof. Dr **Rehman** ukończył prelekcye, które miewał we wtorki i soboty od godziny 12 — 1 o roślinach kopalnych, o obecnym stanie roślinności i stosunku człowieka do świata roślinnego; jutro zaś w sobotę od 12 — 1 rozpoczyna prelekcye Dr Karol **Estreicher**, bibliotekarz Uniw. Jagiel. „O mowie i piśmie.“

— Według *Gaz. Narodowej* Namiestnictwo wydało pozwolenie na zbieranie w całym kraju składek na fundusz szkół ludowych przez r. 1872 i tworzenie komitetów składkowych pod warunkiem złożenia rachunków i przedłożenia Namiestnictwu aktu fundacyi do zatwierdzenia.

— Strażnik policyjny cywilny pozytrzymał wczoraj wieczorem na Kazimirzu Franciszka Municę, znanego złodzieja, gdy sprzedawał wózek ręczny, który skradł w dworcu kolei żelaznej wyrobnikowi Stan. Świerczkowskiemu.

— Walery Wrześniowski, były praktykant handlowy z Wojnicza, skradł zegarek wartający około 20 złr. Antoniemu Demianowskiemu znajomemu sobie sierżantowi służby zdrowia i sprzedał takowy za 7 złr. Abrahamowi Weinfeldowi zegarmistrzowi na Stradomiu. Wrześniowski został aresztowany.

— Za każdym wozem wiozącym węgle uwija się zwykle czereda chłopców, która nie poprzestaje na chwytaniu spadających okruchów, ale często pomaga spadaniu większych brył albo je z wozu ściąga. Kradzież węgla należy do nauk przygotowawczych dla przyszłego kontyngensu więzień kryminalnych. Wczoraj aresztowano jednego z takich zaniedbanych chłopców, Dominika Sęka, gdy ściągał węgle z woza.

— Czytamy w *Kuryerze Lwowskim* z 25go bm.:

„W odcinku *Gaz. Narodowej* zamieszczono artykuł poświęcony ocenieniu powstania z r. 1863. Autor podnosi, że było ono dziełem dusz ewangelicznych, czego [illegible] ustępem [illegible] „wszędzie, gdzie łaska obfitowała, i grzech obfitował.“

„My na to odpowiadamy [illegible]

„Jest to małych dusz oznaką pokrywać swoje błędy. Człowiek prawy i mężny [illegible] myśli i czyny swoje sądzi, [illegible] otrząsa i poprawia. Nie masz nic [illegible] szego, jak [illegible] nieprzyjacielem [illegible]

— *Dzwonek* pismo dla ludu wychodzące we Lwowie został [illegible] rozbiorowi [illegible]

— [illegible] na kanonię katedralną gr. kat. we Lwowie proponowani są X. Łukasz Pipan i X. Grzegorz Błoński z Czech, wsi pod Podhorcami.

— **Zator** 24 stycznia.

Dnia 21 stycznia odbyło się w Zatorze zgromadzenie ogólne członków Czytelni. Ze sprawozdania wydziału okazało się, że Czytelnia liczy 107 członków, otrzymywała 10 czasopism; biblioteka jej po większej części z darów prywatnych złożona, wynosi 126 dzieł w 164 tomach, wartości około 289 złr. Dochód w roku ubiegłym był 184 złr. 88 cent., rozchód 159 złr. 63 cent. Pozostało w kasie 24 złr. 25 cent. Wydział zarządzający Czytelnią z roku ubiegłego potwierdzony został jednogłośnie i na rok bieżący.

— *Pokrok* z d. 25 b. m. został skonfiskowany.

— W pożarze wybuchłym we Florencyi d. 22 bm. zgorzało nie 200 do 300 domów, jak onegdaj było doniesionem, lecz 20 do 30, i nie 600 do 800 rodzin, lecz 60 do 70 pozbawionych jest przytułku. Ogień wybuchł równocześnie na dwóch przeciwległych miejscach, ztąd pada podejrzenie, iż był podłożony.

— W Marsylii zniknął kupiec tunetański Grego. Mniemano, że wyjechał do Tunis, potem zaś gdy stamtąd nadszedł telegram do niego adresowany, że drapnął z pieniędzmi, zwłaszcza, iż rewizya zarządzona w jego mieszkaniu sprawdziła podług rachunków brak 60,000 fr. gotówki i różnych papierów oraz kosztowności. Widziano go jeszcze 16go b. m. na giełdzie, a nazajutrz już go nie było. Aż oto rybak wyłowił w morzu kufer ciężki i oddał takowy do policyi. Otwarto go i znaleziono w nim

---

się okaże nieudolnym.“ — Ale złożenie gabinetu nowego nie było rzeczą tak łatwą, jak się księciu zdawało. Dnia 8 listopada 1848 Feliks Schwarzenberg pisze z Ołomuńca między innemi: „Złożenie ministerstwa doznało dziś przeszkody a temsamem nowej zwłoki; ten, który objął tekę sprawiedliwości, przez noc zmysły stracił (*ist über Nacht närrisch geworden*). Nie dziwię się temu, owszem więcej się dziwię, że ja jeszcze jestem przy zdrowych zmysłach. W obecnych stosunkach każdy się waha wziąść odpowiedzialność na siebie, i nie byłoby trudniej o tuzin kandydatów na szubienicę, jak o tyluż ministrów.“ Jakie w kołach rządowych miano wyobrażenia o ruchach ówczesnych, dowodzi najlepiej przyjęcie, jakie znalazła deputacya rady gminnej w Wiedniu dnia 14 listopada u gubernatora tegoż miasta, jenerała Weldena, już po uspokojeniu się stolicy. „W moich oczach,“ rzekł Welden, „wszyscy, co jakikolwiek udział brali w ostatnich rozruchach, są albo zdrajcami albo głupcami; spodziewam się panowie po waszym honorze, że wy do ostatnich należycie.“ Helfert nie ręczy, czy Welden tak istotnie **mówił**, ale wie, że tak **mógł był** mówić. — Pod względem zagadkowych przeobrażeń, jakie zaszły w charakterze pierwotnego przywódzcy barykad Aleksandra Bacha, praca pana Helferta nie dostarcza nam wiele wyjaśnień. Autor przpyisuje te przeobrażenia po prostu wyklarowaniu się własnych przekonań (*Uiberzeugungsklärung*). Nie mając innych wyjaśnień wolimy przytoczyć zdanie pewnej osobistości o Bachu, które także p. Helfert podaje w przypiskach do dzieła swego. „Powodów tak reakcyjnego wystąpienia szukać należy w konferencyi, jaką miał Bach 15 marca o godz. 4 po południu z „dostojną panią“ (*mit der hohen Frau*) w zamku cesarskim. Odważna matka młodego następcy tronu (arcyks. Zofia) nie była przeciwna popularnemu adwokatowi, a owego dnia imieniem dynastyi weszła w układ z ludem austryackim, którego reprezentantem był Bach. Ten jeden fakt pewny jest kluczem do mów i czynności bohatera ludowego, ministra i reformatora Bacha.“

Kilka ustępów dzieła swego Helfert poświęca stosunkom galicyjskim; tu miejscami autora zupełnie opuszcza bezstronność, owszem czasem ma się wrażenie, jakby się czytało sprawozdania niektórych starostów powiatowych w Galicyi z r. 1846 i 1848. Autor bowiem przenosi swoją admiracyę dla Windischgrätza na grunt galicyjski. Według niego Stadion jako gubernator galicyjski, uszczęśliwił kraj nasz biedny swemi rządami. Stadion miał objąć władzę we Lwowie 31go lipca 1847 r., to jest tego samego dnia, kiedy Wiśniewski i Kapuściński na górze Piaskowej powieszeni zostali. Stadion dowiedziawszy się o tem, pozostał kilka dni w Galicyi, zanim się wybrał do Lwowa, i napisał siarczystą notę do Wiednia, w której wyraził gniew swój, że go chciano w oczach opinii publicznej wystawić w świetle kata tego kraju, któremu właśnie miał przywrócić pokój i pojednanie. Urzędnikami namiestnictwa za Stadiona byli Józef Oettel, hr. Leon Thun, hr. Agenor Gołuchowski, Karol Fidler, Henryk hr. Clam-Martinitz itd. Podniesiona przez Stadiona kwestya ruska, miała zdaniem Helferta służyć jako przedmurze przeciw dążeniom Polaków do oderwania się od Austryi. Piosnka to stara w ustach nieprzyjaciół kraju naszego, piosnka, której już nie słuchają sfery najwyższe, poznawszy się na jej rzeczywistej wartości. Po jednorocznym w Galicyi pobycie, Stadion otrzymał polecenie wyjazdu do Insbruku celem złożenia nowego gabinetu. Dobrze to cechuje ówczesne stosunki, że pisma cesarskiego nie odważono się przesłać zwykłą drogą na ręce Stadiona, lecz musiano użyć rozmaitych środeczków. I tak Anna Hosp, służąca u bawiącej w Insbruku arcyksiężnej Zofii, posłała pismo cesarskie swemu synowi, urzędnikowi przy wiedeńskiej policyi, który dostawszy urlop pod obojętnym pozorem, zawiózł pismo cesarskie Stadionowi do Lwowa. Stadion oddawszy tymczasowe rządy hr. Gołuchowskiemu, wyjechał w towarzystwie Fidlera niby do Kołomyi, ale tuż za rogatką kazał woźnicy jechać w kierunku Krakowa. W Krakowie Stadion zatrzymał się tylko u jenerała Schlicka, a otrzymawszy od komisarza policyi Gabryela paszport na imie obce, wyjechał do Insbruku. Stadion przed wyjazdem z Galicyi wystosował memoryał do ministra Pillersdorfa dnia 13 maja 1848, w którym smutną rzeź galicyjską z r. 1846 traktuje w sposób podobny, jak to uczynił Sacher-Masoch, nazywając Jakóba Szelę „demokratą w chłopskiej siermiędze“. Stadion pisał bowiem: „Wypadki r. 1846 dla tego stronnictwa są to owe plamy krwawe na rękach żony Makbeta“. Po ogłoszeniu memoryału tego, deputacya polska przez Dra Zbyszewskiego żądała, naturalnie bezskutecznie, aby Stadiona stawiono przed sąd za skrzywienie faktów i obelgę narodowości polskiej. W dowód, jakiemi drobiazgami autor się kontentuje, winniśmy wspomnieć, że podnosi on jako wskazówkę dobrego usposobienia ludu galicyjskiego fakt, iż włościanie podczas nabożeństwa żałobnego w Brzeżanach za Latoura dnia 9 grudnia, zebrali 2 złr. 30 kr. na cele rządowe. Autor z rozczuleniem dodaje: „były to gołębie biednej wdowy“.

Bardzo zajmującym w dziele Helferta jest okres kromieryżki. Opis samego Kromieryża i jego okolic przypomina pióro najlepszych stylistów. Jak wiadomo w drugiem głosowaniu na prezydenta kromieryzkiego Dr. Franciszek Smolka otrzymał 131 głosów, a kandydat przeciwny Strobach 124 głosów. Niemcy ogromnie narzekali na przeniesienie sejmu do miasta słowiańskiego; a gdy deputowany Borrosch na jednem z pierwszych posiedzeń wyraził obawę, iż sejm austryacki na ziemi hanackiej „zczesi się“ (*czechisirt*), hr. Adam Potocki założył protest przeciw temu wyrażeniu. „Wszak wychodzimy ze stanowiska równouprawnienia narodów“ rzekł Potocki „nie mówmy więc ani o zczeszeniu, ani o zniemczeniu, wszak sobie wszyscy ręce podaliśmy.“ Autor ubolewa, iż najumiarkowańsi z posłów galicyjskich złożyli mandat chcąc się podać powtórnemu wyborowi, aby się przekonać, czy wyborcy pochwalają ich politykę. Między innymi złożyli mandat Adam Potocki, Zdzisław Zamoyski, Jerzy Lubomirski, Krzyżanowski itd. Helfert przytacza zdanie *Czasu* (Ner 16 z d. 21go listopa), który tak pisze: „Krok ten p. Zamoyskiego jest zupełnie zgodny z konstytucyjnym rzeczy porządkiem... Spodziewać się należy, że inni deputowani polscy prędzej, czy później pójdą za przykładem danym przez pp. Krzyżanowskiego, Potockiego i Zamoyskiego.“ Dyskusya nad kwestyą, czy głosowanie w Izbie ma być jawne, czy tajne, rozdzieliła sejm na dwa obozy; po stronie głosowania jawnego stali Polacy, a głównym obrońcą głosowania tajnego był Leopold Neumann, obecnie członek Izby wyższej, którego liberalizm łokciami mierzyć można. „Żądacie głosowania jawnego imieniem wolności“ zawołał wówczas Neumann „a ja wam powiadam, że imieniem wolności częstokroć zgrzeszono przeciw najświętszym interesom; aby zapobiedz nadużyciom i aby wolność nie wyrodziła się w terroryzm i proskrypcyą, żądam głosowania tajnego.“

Najciekawszą część dzieła p. Helferta stanowi sprawa zmiany tronu 2go grudnia 1848, gdy Ferdynand I znużony panowaniem, postanowił zrzec się korony na korzyść arcyksięcia Franciszka Karola, ojca obecnie panującego monarchy. W rodzinie cesarskiej ułożono, że Arcyksiążę Franciszek Karol miał przekazać koronę najstarszemu synowi zwanemu powszechnie w kole familijnem „*Franzi*.“ Zmiana tronu miała już nastąpić w sierpniu, lecz Windischgrätz, wszechwładny pan, oświadczył się stanowczo przeciw abdykacyi cesarza Ferdynanda, którąby ludy mogły poczytywać za oznakę słabości; i tak się sprawa ta przewlekła do 2go grudnia. Tajemnicy strzeżono z nadzwyczajną ścisłością tak, iż do dnia 2go grudnia nikt oprócz osób wtajemniczonych, nawet bracia młodego następcy tronu nie przeczuwali, na jak ważną w państwie zanosi się zmianę. Arcyksiążę Franciszek Karol w ostatniej chwili się zawahał, radził się sumienia, ażali mu wolno koronę sobie powierzoną przekazać młodemu synowi; sen, podczas którego duch Franciszka I błogosławił młodemu „*Franzi*“ jako monarsze, był dla arcyksięcia Franciszka Karola decydującym. Dnia 2go grudnia ogłoszono w Ołomuńcu młodego „*Franzi*“ Cesarzem Austryackim, który jako monarcha przyjął imię Franciszek Józef I. Autor szczegółowo opisuje uroczystości obwołania monarchy i poświęca spory rozdział wychowaniu obecnego cesarza; baron Helfert nie znajduje dość słów pochwalnych dla zdolności, przykładności i pilności, jakie okazywał Cesarz Franciszek Józef I w swej młodości. Instruktorem wojskowym monarchy był pułkownik Hauslab, a języka polskiego uczył go Zalewski. Ciekawych obszernego opisu zmiany tronu i towarzyszących jej okoliczności odsyłamy do autora.

Wiedeń 24 stycznia.

Dr Henryk Blumenstok.

Sprostowanie.

W wczorajszym felietonie *Czasu* w artykule *Wyjaśnienie P. J. Kołaczkowskiemu*, zamiast: „Bibliografia (p. Estreichera) rozchodząc się na całą Polskę w dwunastu egzemplarzach“, powinno być: „w dwustu egzemplarzach“.

zwłoki kupca rozczłonkowane i w worku zawiązane. Ślady wskazują, że głowę ma zgruchotaną, a rozćwiertowanie zwłok nastąpiło ostrym toporem i pewną ręką, co zrzuciło podejrzenie na udział rzeźnika. Aresztowano jakąś kobietę, jednego z przyjaciół zamordowanego, współrodaka jego, a inny Tunetańczyk zniknął z Marsylii i przytrzymano go w Walencyi.

— Nigdzie nie ma tyle towarzystw asekuracyjnych co w Anglii, ale też nigdzie nie ma mniejszej pewności w ich wypłacalności. Rozwiązało się niedawno [illegible] sadowa, której niekiedy postanowienia chwycić się mogą, jest jakby tarczą, za którą kryją się oszustwa, bezpieczne od zaczepek. Pamiętnem jest bankructwo milionowe „Albert-Company", a już wiedzy mówiono głośno, że „European-Insurance-Company" źle stoi. Dyrektorowie jednak tego towarzystwa nie tylko się oburzali na takie pogłoski, lecz grozili procesami potwarczem i nawet zażądali sądownie sprawdzenia ksiąg swoich. Śledztwo sądowe wykazało, że już w r. 1868 towarzystwo było niewypłacalnem, a wszelkie od tego czasu powzięte pieniądze były prostem oszukaństwem. Stan czynny wynosi 71,750 f. sterl., a stan bierny 1,473'091 f. sterl. Największej potrzeci [illegible] co na police swoje potrafili zażądać gdyż będą musieli płacić gotówką za papier niemający żadnej wartości. Dziennik domagają się, aby parlament obostrzył kontrolę nad towarzystwami asekuracyjnemi, i aby dyrektorowie pobierający znaczne płace i tantiemy, byli odpowiedzialni za wszelkie uchybienia.

— Przełożony misyi protestanckiej w Madrycie Dr Knapp i trzech innych misyonarzy gminy baptystów, przeszli na wiarę katolicką w kościele S. Izydora d. 7 stycznia.

Teatr. W sobotę dnia 27 stycznia, po raz drugi: *Ostrożnie z ogniem* (On ne badine pas avec l'amour), dramat w 3 aktach z francuskiego Alfreda de Musset, przełożony z zastosowaniem do sceny krakowskiej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej przez powszednie dnie. W niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 25 stycznia pochmurno; termometr od — 2°8 doszedł do + 3°6 R. Barometr idzie w górę; dnia 26 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 326.80, termometr + 0°6 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 27 stycznia: Śgo Jana Chryzostoma biskupa.

TEATR. Wczorajsze przedstawienie na benefis p. Hoffmanowej 3-aktowego dramatu Alfreda Musseta: *Ostrożnie z ogniem (On ne badine pas avec l'amour)* sprowadziło, jak się tego było można było spodziewać, tak licznych widzów, że wiele osób, które się opóźniły z zamówieniem biletów, miejsca znaleźć już nie mogło. Czy sztuka miała dla publiczności owa atrakcyjną siłę? Nie — bo granej była po raz pierwszy w polskim teatrze i piękny jej przekład umyślnie przedstawicielki zostali dla sceny tutejszej. Nie sztuka przeto, lecz chęć okazania znakomitej naszej artystce zasłużonego uznania, zwabiła tak liczne publiczność, która po pierwszym akcie chroniła benefisantkę mnóstwem bukietów, po czem kilku z wielbicieli pierwszorzędnego jej talentu, złożyło jej w upominku bransoletę. Zachowujemy sobie obszerniejszą wzmiankę o sztuce i grze do tygodniowego sprawozdania; obecnie nadmienimy tylko, że gra w całości była bardzo starannie, a role które przypadły najznakomitszym artystom naszej sceny, wykonane były z właściwym im talentem. Publiczność powitała występującą na scenę p. Hoffmanowej oklaskami, które się ciągle w wybitniejszych miejscach i po spuszczeniu zasłony powtarzały. Dekoracya w I akcie była całkiem nowa, czy też odświeżona.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura łaby handlowo-przemysłowej krakowskiej z targu na Baranie i Krakowie dnia 25go i 26go stycznia odbytego.

Miejscami popsute drogi utrudniają dowóz zboża, to też wczorajszy targ na Baranie, tak pod względem dowozu, jako też i obrotu do słabszych policzyć można, ceny prócz nie wielkiej uległy zmianie.

Płacono za pszenicę 252 f. od 43 do 47 zlp., żyto 235 f. od 30 do 33½, jęczmień 202 f. od 25 do 28, owies 65 f. od 13 do 15, groch 252 f. 37 do 40, proso 237 f. od 33 do 36 zlp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu tak pod względem dowozu jako też i ruchu był dosyć słaby; ceny chociaż chwilami przecież niewielkiej uległy zmianie, pomimo tego, że prawie na wszystkich zamiejscowych i zagranicznych targach zapanowała stagnacya, a ceny cokolwiek spadły. Do Prus wysyłają ciągle wielkie przesyłki z Brodów, Tarnopola i innych miejsc; na naszym targu z przyczyny wielkiej podaży ceny nieco spadły.

Płacono za pszenicę 170 f. od 19 — do 11.75, żyto 158 f. od 8 — do 8.70, jęczmień 140 f. od 6.50 do 7.25, owies 100 funt. od 3.70 do 4 —, koniczynę czerwoną 100 f. od 30 do 35, kukurudzę 65 do 76, Iniankę od 12 do 12.50 zlr.

Tarnów 22 stycznia.

(*K.*) W dziennikach wiedeńskich znajdujemy jako stałą kronikę relacye o przygotowaniach do wystawy powszechnej mającej przyjść do skutku w Wiedniu roku 1873, a to tak ze strony właściwej komisyi, jak i wszystkich dzielnic miasta, które z gorliwością i ofiarnością starać się, aby w Wiedniu, jako w miastach z pozarządnością w stolicy za zyskane na niego. [illegible] miastach, które [illegible] przyczynić do podniesienia wystawy i do wygody zwiedzaczy.

A przecież wystawa ta ma się dopiero odbyć w jesieni r. 1873. Zarządzenie Wiedeńczykom też gorliwości, a przygotowania odbyć się tylko [illegible] w rozmaitych, jak [illegible] z góry [illegible] że Tarnów nie aby przyjść do skutku, mimo kilka tygodni odbyć się ma w Tarnowie. [illegible] na rozdziela pod kierunkiem, [illegible] powszechną wystawy tarnowską, na którą [illegible] udział [illegible] ludzi spółpracowników i udział w mieszkańcach miasta Tarnowa.

Po ogłoszeniu ogłoszenia jednorazowego w gazetach nie dostrzegamy jeszcze żadnego zewnętrznego znaku życia, a słyszeliśmy jedynie, że komitet wystawy zawiązany w rozmiarach nie podobnych do [illegible] wystawie przy [illegible] umieszczeniu [illegible], zamówiła potrzebne materyały na dosyć znaczne rozmiary, w tej nadziei, że staraniem sprowadzi licznych osób, a [illegible] z kraju.

Również słyszeliśmy, że burmistrz i [illegible] Rada miejska z całą gorliwością zająć się mają przygotowaniami na przyjęcie spodziewanych gości.

Przed kilkoma laty zajmowano się nas kraj tj. przedewszystkiem ludzi biorących udział w jego losach, bardzo gorliwie kwestyą parcelowania gruntów, szczególnej w małych posiadłości [illegible] dłużnych.

Należałem w tej mierze do mniejszości. Zapatrywałem się na tą kwestyę z tego punktu, iż właściwym środkiem zdawał mi się być system hipotek dobrze urządzonych i kredytu ziemskiego rozszerzonego do gmin odpowiednich, niż kwestya parcelowania, która zastosowana do dóbr tabularnych, może uchylić potrzebę umiejętności w gospodarstwie i użycie maszyn, a równocześnie usunąć racyę bytu przemysłu rolniczego i podniesienie średniego stanu w narodzie, w stosunku do gruntów wielkoniższości wytworzyć w krótkim czasie liczny proletaryat.

Opinia przeciwna poparta przez wyrazy Towarzystw rolniczych, znalazła ostatecznie wyraz i w legislacyi.

Dotąd jednak widzimy zbyt szczupłe zastosowanie tej zasady w praktyce z przyczyny trudności tabularnych i finansowych, o których usunięciu dotąd nie pomyślano.

Osoby bowiem, które zamierzają nabyć części z większych realności w parcelowaniu swego majątku, potrzebowałyby przedewszystkiem znaczniejszego funduszu na spłatę dłużnych tabularnych, ażeby móc ciało tabularne rozdzielić, a zniewolone domagać się wyzwolenia spłaty całej ceny kupna, o którą równie nie łatwo w kraju przewodzie rolniczym i niezamożnym, natrafią na trudność znalezienia nabywców zaopatrzonych w potrzebne fundusze.

Dla ułatwienia tej operacyi konieczny byłby Bank przemysłowo-hipoteczny, któryby się mógł zająć nabywaniem majątków, w celu ich oczyszczenia i ułatwienia nabycia parcelantom przez pozostawienie na hipotece pożyczonego po łub trzeciej części należnej ceny kupna na spłatę.

Pierwszą próbę w tym kierunku robi tarnowski Dom komisowy. Nabył bowiem majątek ziemski położony nad Dunajcem, w celu rozprzedania go cząstkowo.

O ile słyszymy, spłacono z nabycie parcel mają być dosyć liczne. Niewątpliwie jednak cała operacya dałaby się pomyślniej załatwić dla wszystkich stron interesowanych, gdyby Bank galicyjski był uzyskał dla siebie prawo udzielania pożyczek na hipoteki, i wydawania listów hipotecznych.

Andrychów 23 stycznia. Pszenica 6 —, żyto 4'80, jęczmień 3'40, owies 1'80, ziemniaki 1'90, siano 1'30, konicz 1'70, sloma 1'10, drzewo twarde 9 —, miękie 6'80, masło 1'60, funt mięsa —'20 c.

Cieszyn 20go stycz. Płacono za pszenicę 84 f. 6'54, żyto 78 funt. 4'38, jęczmień 72 f. 3'30, owies 50 f. 1'72, funt masła — 1'7.

Korespondencya Redakcyi.

List z podpisem „Mieszkańcy Padwi" może być umieszczony jedynie za podpisem osobistym osoby wiarogodnej lub poświadczonym przez osobę wiarogodną.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 25go stycznia.

Posady: Dozorcy więziennych w sądzie kraj. lwowskim (300 zł.), podania w 4 tygodniach. — Kilku praktykantów budowniczych (400 zł.), podania do 15go lutego.

Licytacye: D. 14 lutego w sądzie pow. w Bolechowie sprzedaż publ. realn. N. 244 w Wołosku wsi. — D. 15 lutego w sądzie obw. w Przemyślu sprzedaż egzekuc. sumy 9000 zł. intab. na realn. N. 241, 268, 88 i 89, 197 w Przemyśl. — D. 20 stycznia w sądzie pow. w Kulikowie sprzedaż realn. N. 38 w Artasowie.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski o mianowaniu Dr Lucyana Sachnowicza kuratorem spadku Kozłowskich na Bukowinie.— Sąd obw. w Złoczowie Basię Silberstein o zakazie zapłaty 336 rubli 14 kop. Reizle Ostern.

Zawezwania: Sąd obw. w Tarnopolu posiadacza wekslu z daty Kryszczatyk 7 maja 1871 przez Abrahama Maymanna wystawionego.— Sąd pow. w Głogowie Józefa Kochmańskiego lub jego spadkobierców oraz córki po ś. p. Józefie Leinerze, aby się zgłosili do spadku (284 zł.) po ś. p. Wawrzeńcu Kochmańskim proboszczu mrowelskim zmarłym w r. 1820.

Przyjechali do Krakowa od 24go do 25go stycznia.

HOTEL SASKI: Katarzyna Dond z Paryża, Romuald Wojciechowski właśc. dóbr z Wielopola, Józef Bzowski właśc. dóbr z Nieszkowa, Jan Wrzosek z Miechowa, Kazimierz Zakrzeński właściciel dóbr z Marcinkowic.

Nadesłane.

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciere du Barry z Londynu.

Usunięcie wszelkich chorób bez lekarstw i kosztów za pomocą delikatnej *Revalesciere du Barry* z Londynu, tańszej o 50 razy od innych lekarstw. Wyciąg z 72,000 świadectw wyleczenia chorób żołądka, nerwów, brzucha, piersi, płuc, gardła, krtani, gruczołów, nerek i pęcherza, na co na żądanie przesyła się odpisy świadectw bezpłatnie i franco

Świadectwo Nr 64,210. Neapol 17go kwietnia 1862.

Szanowny Panie! Od siedmiu lat cierpiąc na wątrobę, schudłam i opadłam z sił. Nie byłam w stanie ani czytać, ani pisać; nerwy w całem ciele drżały mi, złe trawienie, ciągła bezsenność i rozdrażnienie nerwowe nie dały mi ani chwili spokoju. Przy tem zapadłam w melancholię. Wielu lekarzy wysilało się nadaremnie, bez najmniejszej dla mnie ulgi. W rozpaczy spróbowałam Revalesciere a po 3 miesięcznem używaniu tejże, dziękuję Panu Bogu za wrócone zdrowie. Revalesciere zasługuje na najwyższą pochwałę, wróciła mi ona zdrowie i umożebniła mi zajęcie napowrót mego stanowiska społecznego. Z szczerem podziękowaniem i szacunkiem

Margr. de Bréhan.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańszą od lekarstw. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 zł. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 c., na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszku na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent., na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., na 120 filiżanek 10 złr., na 288 filiżanek 20 złr., na 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: Barry du Barry et Comp. [illegible]

w Wiedniu, *Wallfischgasse Nr. 8*; w *Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wilda *Józef Trauczyński*, aptekarz pod „Gwiazdą"; we Lwowie Rottender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 24 stycznia. Zgromadzenie narodowe obradowało dziś dalej nad projektem rządowym, tyczącym się uporządkowania stosunków marynarki kupieckiej. Minister skarbu Pouyer-Quertier odpowiadając na uwagi Johnstona, uznaje, że Francya związaną jest obecnie umowami handlowemi; dodaje zaś, że układy z państwami obcemi, sposobionemi przyjęciem względem Francyi dozwolą zastosować bezzwłocznie projekt rzeczonej ustawy. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Paryż 24 stycznia. W poniedziałek dopuszczono się w Epernay zamachu zabójczego na jednym żołnierzu pruskim, którego raniono. Sprawca jest aresztowanym. — Mylną jest wieść o zamieniu kary Rocheforta na wygnanie.

Bruksela 24 stycznia. Donoszą z Londynu, że sędziowie bezzasadną jest pogłoska o dymisyi lorda kanclerza.

Bruksela 24 stycznia. Według *Indép. belge* Thiers rzekł: Naczelnik państwa musi widować się, używając do tego silnych najbliższych rzeczy. *Indépendance belge* ogłasza list Emila Girardina do Thiersa z poradą, aby zmusił się ze zgromadzeniem narodowem przez mesaże. (Nic nowego).

Bruksela 24 stycznia. Według *Journal de Bruxelles* kuratorowie spadkowi br. Langrand-Dumonceau podpisali dziś ugodę obejmującą wszystkie towarzystwa akcyonaryuszów. Umowę tę musi podpisać trybunał handlowy i zeł kancelaryi londyńskiej.

Berno 24 stycznia. Rada Stanów uchwaliła 28 głosami przeciw 25, aby opłatę od wiader zniesiono po 15 latach.

Londyn 24 stycznia. Zeszłej nocy zgaślała tu straszna burza, która między innemi uszkodziła wiele parowców.

Bukarest 24 stycznia. Wczoraj wieczór o godzinie 10 min. 5 dało się uczuć w Bokareszcie silne trzęsienie ziemi, które trwało 45 sekund.

Konstantynopol 23 stycznia. Poseł austryacki hr. Ludolf przybędzie tu we czwartek. Z powodu znpełnego wygaśnięcia cholery, od wczoraj otrzymują okręty odpływające patent zdrowia.

„*Czas* cieszy się, że Niemcy na posiedzeniu komisyi konstytucyjnej okazali się mniej chętnymi w sprawie naszej Rezolucyi..." Nie pojmujemy, w jakim celu pisze to *Dziennik Polski*, bo przecież wie, że nawet jego własny czytelnicy takiemu twierdzeniu nie uwierzą. *Czas* nie „cieszy się", bo nie ma się z czego cieszyć w tej chwili, ale podniósł oświadczenie p. Zyblikiewicza w komisyi konstytucyjnej, „że na polu wyborów bezpośrednich kompromisu nie przyjmuje" — podniósł to oświadczenie, którego się po nim spodziewał, a które uciętło odrazu wątek fałszywy tłumaczeń jego mowy w Radzie państwa, i pojmujemy, że było nie na rękę tak *Dziennikowi Polskiemu*, który go zdradliwie chwalił, jak i innym, którzy go namiętnie ganili.

Z przeglądu dzienników wiedeńskich każdy przekonać się musi, że może nigdy jeszcze kwestya galicyjska nie była tak wyłącznym przedmiotem zajęcia w wewnętrznej polityce monarchii. *Neue fr. Presse* donosi, że klub wiernokonstytucyjny naradzał się nad nią onegdaj wieczór. Naradzał się atoli nad pytaniem: czy ma się nad rezolucyą naradzać? I stanęło na tem, że nie wypada mu rzucać swego przeważnego wpływu na szalę, w chwili, kiedy podkomitet nad tą samą sprawą obraduje. Rzeczywiście, skoro sześciu z siedmiu członków podkomitetu należy do klubu, a uchwały, jakie w nim zapadają, obowiązują wszystkich 88 jego członków, przeto klub uchwałą swoją byłby przesądził obrady podkomitetu. Na nic tajemnica, obrady i cały podkomitet, a nawet na nic cały wydział konstytucyjny, bo w końcu klub jest podkomitetem, wydziałem — a nawet Izbą. Przez grzeczność więc zapewne, aby podkomitetowi nie psuć rozrywki, klub postanowił wstrzymać się od obrad nad rezolucyą, dopóki podkomitet wniosków nie wygotuje, a wtedy dopiero wobec tego elaboratu zająć stanowisko — które naturalnie rozstrzygnie większością i wydziału i Izbie.

Tymczasem, jak słuszne pisze nasz korespondent wiedeński, dzienniki w „oczekiwaniu rzeczy" „w wyborach z konieczności", oczekując ciągle, aby Polacy zmienili swoje stanowisko, a sfera rządowa w przeprowadzeniu tej prawdziwej w sferze konstytucyjnej „nowości". Dzienniki, które dawniej potępiały nowellę, dziś pracują jak najęte nad uzyskaniem dla niej potrzebnej ⅔ głosów większości. Telegramy sypią się ciągle to z tej to z owej strony, aby tylko zachwiać Polaków. Wczoraj telegrafował *Pesti Naplo*, „że hr. Andrassy zawiadomił Polaków, iż z powodu przesadzonych żądań popierać nie może ich sprawy" — co już dla tego być nie mogło, jak słusznie zauważał *Dziennik Polski*, że hr. Andrassy nie od dzisiaj zna rezolucyę i owe „przesadzone żądania", zkądże więc teraz dopiero miałby się z tem oświadczać? Dziś *N. fr. Presse* podaje telegram ze Lwowa: „że *Osnowa*, organ Rusinów Polakom przychylnych, zacieka się przeciw wszelkiemu odrębnemu stanowisku Galicyi". Podaliśmy wczoraj artykuł *Osnowy* w całości, czytelnicy najlepiej osądzić mogli, że „zaciekanie się" jest w *N. fr. Presse* ale nie w organie prawdziwych Rusinów. Czemu *N. fr. Presse* nie poda artykułu? dobrzeby było, gdyby się klub przekonał, kogo Rusini uważają za swego przedstawiciela, czy delegacyę, czy p. Janowskiego.

Pomagają też dziennikom wiedeńskim w tej szlachetnej pracy, z godną uznania gorliwością, dzienniki węgierskie, a przynajmniej *Pesti Naplo*, którego ciągle i nie bez przyczyny cytuje *N. fr. Presse*. W dziwny sposób dowodzi ów węgierski organ swojej dla Polaków „sympatyi", o jaką go niedawno pomawiały pisma centralistyczne, przedstawia bowiem stanowisko delegacyi polskiej zawsze w najfatalniejszem dla jej sprawy świetle. I tak dziś pisze, że kampania polska zupełnie się nie udała. Myślano bowiem stanowiskiem zajętem przez mowę Czerkawskiego rozbić politykę wiernokonstytucyjną, nie dopuszczając połączenia rezolucyi z reformą wyborczą. Ale polską chytrość zniweczyło oświadczenie rządu. Wtedy Zyblikiewicz zajął więcej pojednawcze stanowisko — ale rząd postanowieniem traktowania sprawy galicyjskiej osobno, postawił dziś Polaków w alternatywie przyjęcia albo odrzucenia robionych im koncesyj, bez żadnej rachuby na parcie z powodu wiązania rezolucyi z inną sprawą. Tak *Pesti Naplo*: w tem nieprzychylnem określeniu stanowiska bierze uaprzód zasadę za rachubę, a potem zdaje się nie wiedzieć, że rząd wiąże aż nadto widocznie sprawę rezolucyi z upragnionem przeprowadzeniem przedłożenia *Nothwahlgesetz*. Ale zawsze sympatya dla Polaków stanowcza!

Znaczenie zmiany ministra oświecenia i wyznań w Prusiech tak objaśnia urzędowa *Provinzial Correspondenz*: „Im głębiej ruch kościelny obecnych czasów dotyka stosunków państwa do kościoła, tem więcej zależy na tem, aby w zarządzie rządowym spraw szkolnych i kościelnych przewodniczył ten duch, który daje na wszystkie strony rękojmie zupełnej swobody i sprawiedliwości, tudzież szczerej chęci strzeżenia nieprzedawnionych praw państwa, oraz wymagań interesów moralnych i religijnych ludu." Frazes ten nic nie powiada, prócz tego, że w sprawach szkół i kościoła ma kierować duch obecnego rządu, to jest prąd narodowo liberalny, przeciwny pozytywizmowi kościelnemu.

Według tego samego organu, coraz mniej jest nadziei, aby sejm tegoroczny pokończył choćby też większą połowę zadań. Z powodu mianowania Dr. Falka, część wniosków jego ministerstwa zostanie cofniętą i napowrót wziętą przez niego do przejrzenia, a tylko naglące przedmioty będą przez niego wniesione. *Provinzial Cor.* oczekuje jednak, że w tej jeszcze sesyi organizacya powiatowa da się załatwić.

Zwinięcie naczelnej ewangielickiej Rady kościelnej w Berlinie będzie jednem z zadań Dr Falka, bo zdaje nam się, iż według jego zapatrywania, sprawy kościelne przejdą poniekąd w stan sekularyzacyi, to jest staną się świeckiemi, aby mogły tem snadniej służyć celom rządu.

Gmina żydowska w mieście wielkopolskiem Piła domagała się od rządu uznania nauki religii mojżeszowej za obowiązującą w tamecznem gimnazyum i aby nauczyciel tej religii wszedł na etat skarbowy. Ministeryum dało odmowną odpowiedź, a to na tej podstawie, że idzie tu o kwestyę zasadniczą, która zostaje w związku z całą organizacycyą społeczną i polityczną. Dotąd tylko dwa wyznania a oba chrześciańskie używają prawa równorzędności; przypuszczenie zaś wyznania mojżeszowego, dałoby państwu cechę bezwyznaniową.

Z Francyi nie ma nic nowego. Kryzys dymisyą chwilową Thiersa spowodowana, trwała zbyt krótko, aby stronnictwa niechętne obecnemu stanowi rzeczy śmiały zrobić krok stanowczy. Głoszą tylko, że między wojskiem dały się już dostrzegać objawy, to Gambecie to Napoleonowi przyjazne. Mac-Mahon zapewnił Thiersa o dobrym dla niego duchu armii, i że ta nie da się użyć zgromadzeniu narodowemu za narzędzie do zamachu stanu. Natomiast [illegible] wprzódy rozważa, czy bić się powinna i za kogo ma się bić.

W procesie zabójców zakładników w Paryżu sąd wydał d. 23 b. m. następujący wyrok: François na całe życie ciężkich robót, Latour na 20 lat, Ramain i Fortin na lat 10 robót; Granjeaud, Levin, Denain, Marrault, Larmeroux, Lesénechal, Hérault, Poitevin i Girardot na deportacyę; Giron i Picon (za obdzieranie więźniów) na lat 5 więzienia; Péchin i Hure na 1 rok więzienia; Genton na śmierć, a niemniej skazany na śmierć zaocznie Gilbert; natomiast uwolnieni Langbein, Vattier oraz dwie kobiety Grandet i Lachaise; co zaś do Pigerre, sam oskarżyciel cofnął w ostatniej chwili skargę przeciw niemu, gdyż znalazł się w trudnem położeniu między nim a skazanym już, Sicardem, obaj bowiem uderzająco są do siebie podobni, co świadków w niepewność wprowadzało.

National Ztg podaje telegram z Bukaresztu z d. 23 bm. donoszący, że trudności, jakie stawały dotąd na przeszkodzie wykonaniu ustawy o kolejach żelaznych, uchylone są już teraz przez porozumienie się co do zmiany statutów Towarzystwa tych kolei, a pozostaje tylko porozumieć się nad kilkoma drobnemi punktami. Spodziewają, że walne zgromadzenie zgodzi się.

Jak wczoraj przewidywaliśmy, król Amadeusz postawiony jest między rozwiązaniem kortezów a dymisyą gabinetu. Ma on do wyboru a zapewne wybierze pierwsze już dla tego samego, żeby nie popaść ponownie w ręce Zorilli, który uważa monarchię domu sabaudzkiego jedynie za środek do powstrzymania rojalistów od królowej Izabeli albo syna jej Alfonsa, ale nie za stanowczą dynastyę dla Hiszpanii, albowiem żadnej on dynastyi nie chce.

Przed kilkoma dniami przyniósł był telegram wiadomość o wybuchu, a zarazem stłumieniu powstania na krawędzi posiadłości angielskich w Indyach, zakończonem śmiercią kilkudziesięciu powstańców, których Anglicy zwyczajem swoim wieszają, zaprzestawszy zapewne uśmiercać ich przez stawianie przed działa, jak to było w ostatniej wojnie z Nena Sahibem. Nie łatwo rozpatrzeć się w topografii teatru wojny, wiemy tylko, że powstanie wybuchło u granic Birmy, że powstańcy mieli około 60.000 broni angielskiej, że od dawna sposobili się do wybuchu. *Nord* zaś podejrzywa rząd angielsko indyjski, że ten zmierza do owładnięcia Birmy i dla tego zrobił wyprawę w owe strony. Podejrzenie to wskazuje tylko, że między Anglią a Rosyą krzyżują się zawsze interesa w Azyi. Jedynym rezultatem tej wyprawy było zniszczenie wielu wsi indyjskich plemienia „Kuków", jeśli mamy zawierzyć angielskiej wymowie i angielskiej pisowni.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Paryż 25 stycznia. W komisyi inicyatywy parlamentarnej oświadczył minister wojny podczas obrad nad projektem ustawy o amnestyi, że armia zawsze gotową jest stłumić zawichrzenia i wykonywać rozkazy zgromadzenia narodowego. W wypadku na kolei żelaznej w pobliżu Nicei zabitych było 6 osób, ranionych 8.

Wersal 25 stycznia. Rząd nie przedłożył jeszcze swojego projektu organizacyi armii; trudno przeto, aby projekt ten przyszedł przed kwietniem pod rozprawy zgromadzenia narodowego. W skutku waśni w gospodzie w Epernay, żołnierz pruski ciął pałaszem pewnego robotnika. Robotnik czekał na żołnierza przed domem i ranił innego żołnierza, wziąwszy go za tamtego. Rana jest lekką. Aresztowano robotnika. Wypadek ten nie ma żadnego znaczenia.

Rzym 24 stycznia. Przybył tu bar. Bille-Brahe, uwierzytelniony poseł duński przy królu Włoskim. Dziennik *La nuova Roma* donosi, że pełnomocnik francuski margr. Sayve zawiadomił ministra spraw zagranicznych, że poseł francuski Goulard najpóźniej w początkach lutego przybędzie tutaj. Tenże dziennik zapewnia, że Grecya w skutku energicznego wstawienia się rządu włoskiego postanowiła zawiązać bezpośrednie układy z towarzystwem kopalni Laurion. (Sprawę tę wyjaśniliśmy w *Czasie* z d. 12 stycznia).

Madryt 24 stycznia. Kortezy rozwiązane. Nowe wybory rozpisane na d. 2 kwietnia.

Rio-Janeiro 6 stycznia. Udzielone okrętom zagranicznym pozwolenie na żeglugę nadbrzeżną w Brazylii, przedłużone zostało do końca 1872 r.

Odbieramy i dziś zawiadomienie, że związek telegraficzny między Wiedniem a Lundenburgiem nie jest przywrócony, a przeto telegramy tak polityczne jak giełdowe z Wiednia nie dojdą nas. Mimo tego dochodziła nas w ciągu dni ostatnich jedne i druga [illegible] tak różnicą, że dochodziły tak późno, że nie przydały, z tego powodu nie ie płacić.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 26 stycz.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

✝

Za duszę ś. p.
EMILII z OSSOLIŃSKICH
hr. Krasińskiej,
odprawi się
Nabożeństwo żałobne
w KOŚCIELE Ks. FRANCISZKANÓW
d. 29 Stycznia b. r. w Poniedziałek
o godzinie 9ej rano,
na które się Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i Wiernych zaprasza.
(323)

✝

Za duszę ś. p.
Maryi Felicyi z hr. Tarnowskich
hr. Małachowskiej
odprawionem będzie
w Sobotę dnia 27 b. m. i r. o godz. 10ej rano,
jako w rocznicę Jej śmierci,
Nabożeństwo żałobne
w KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
na które pozostałe rodzeństwo Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.
(283)

Soeben erschien und wird auf Verlangen **gratis** und **franco** versandt:

CATALOGUE
de
Livres anciens et modernes
provenant en partie
des bibliothèques
de l'Archévêque *Przyłuski* et du Professeur *A. Popliński*
en vente aux prix marqués
chez
J. Lissner à Posen,
Wilchelmsplatz 5.
Pologne, Bohème, Hongrie, Pomeranie, Prusse, Roumainie, Russie, Turquie.

Dieser 3,625 Nummern starke Katalog enthält nicht nur fast alle älteren Seltenheiten der polnisch-slavischen Literatur, sondern ist auch reich an grösseren neueren Werken, an Zeitschriften in ganzen Reihenfolgen, an Beiträgen zur polnischen Adelsgeschichte etc. etc. (224)

Dra Schwaigera
ekstrakt roślinny

leczy z zaręczeniem gruntownie, nawet zadawnione, osłabienie męzkie w przeciągu 4ch tygodni. Wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. — Flakon po 2 złr. w. a. wraz z przepisem użycia i korespondencyą, bezpośrednio przez
Dra Schwaigera
w Wiedniu VII., Schottenfeldgasse 60.
☞ Uprasza się o podawanie dokładnego adresu. (1827-4-6)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy
Skład zegarków M. HERZA
zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6
sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.
Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—13 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoary 28- 30 „
„ „ „ „ z podw.kop. 35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 k m. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „
Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „
„ „ „ „ (39 16-50)
z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „
Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Ogłoszenie konkursu.

Lwowskie Towarzystwo prawnicze ogłasza niniejszem w skutek uchwały walnego zgromadzenia z dnia 12 lutego b. r. konkurs na najlepsze dzieło napisane w języku polskim a obejmujące:

„Wykład austryackiego powszechnego prawa wekslowego“. Przedmiot ma być opracowany w ten sposób, iżby dzieło, stojąc na dzisiejszém stanowisku nauki, odpowiadało oraz potrzebom tak młodzieży uniwersyteckiéj jak równie praktyki.

Praca uznana za najlepszą otrzyma nagrodę w kwocie czterechset (400) złr. w. a.

Ubiegający się o nagrodę nadeślą prace swoje do Towarzystwa prawniczego na ręce prezesa najdalej do końca marca 1873 roku, a to w dwóch egzemplarzach, oznaczonych pewném godłem. Nazwisko i miejsce pobytu autora ma być podane osobno w opieczętowanéj kopercie, oznaczonéj tém samém godłem jak rękopis.

Nadesłane prace oceni komisya, którą po upływie terminu konkursowego wybierze lwowskie Towarzystwo prawnicze. Autorowi dzieła, uznanego za najlepsze, wypłaci się bezzwłocznie nagrodę i zwróci zarazem jeden z przedłożonych egzemplarzy rękopisu. Inni autorowie otrzymają także napowrót swe rękopisy.

Własność literacką dzieła nagrodzonego pozostawia się autorowi. Autor będzie jednak obowiązany ogłosić dzieło drukiem w przeciągu jednego roku od dnia, w którym nagrodę otrzyma i nadesłać je Towarzystwu w 10 egzemplarzach. Gdyby zaś w tym terminie dzieła drukiem nie ogłoszono, natenczas własność literacka dzieła przechodzi na lwowskie Towarzystwo prawnicze.

Lwów dnia 16 września 1871.

Dr. Marceli Madeyski,
prezes.
Dr. Tytus Kirchenberger,
sekretarz. (183-3 3)

Pewna dama grająca wybornie na fortepianie, poszukuje miejsca jako pianistka. Mogłaby, gdyby sobie tego życzono, udzielać lekcyj muzyki (na fortepianie i śpiewu) języka francuskiego i **wskazówek w malowaniu akwarellą. Posiada znakomite świadectwa** Zgłaszania pod znakiem **N. 1363** przyjmuje Ekspedycya anonsów **Rudolfa Mosse w Wrocławiu.** (216-2-2)

Pewien mężczyzna, kawaler, szlachcic, poszukuje

za żonę

Polki, panny lub wdowy. Osoba ta ma być czerstwego zdrowia, z szlacheckiego rodu, 18 lat wieku, brunetka, z modremi oczami i wykształconą w różnych językach. Za niezbędny warunek oznacza się posiadanie majątku, choćiażby użycie takowego dopiero później nastąpić miało.

Uprasza się o nadesłanie własnej fotografii, również krótkiego opisu swego życia i rodziców.

Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycya *Dziennika Poznańskiego* w Poznaniu, lub też wprost *A. T. G. M. Dr. New York, Ameryka.* (165-6-12)

Ogier pełnej krwi angielskiej
REGINALD
G. St. B. X. str. 78,

jak w latach poprzednich, tak samo w roku bieżącym **stanowi w Niegowici,** poczta **Gdów** — obce klacze po **100** złr. w. a. od sztuki i 2 złr. w. a. dla stajni. — Owies i siano po cenach targowych.

BUHAJKÓW
rasy holenderskiej — od roku do dwóch lat wieku — kilka sztuk **do sprzedania** w Niegowici, poczta **Gdów.** (281-1-3)



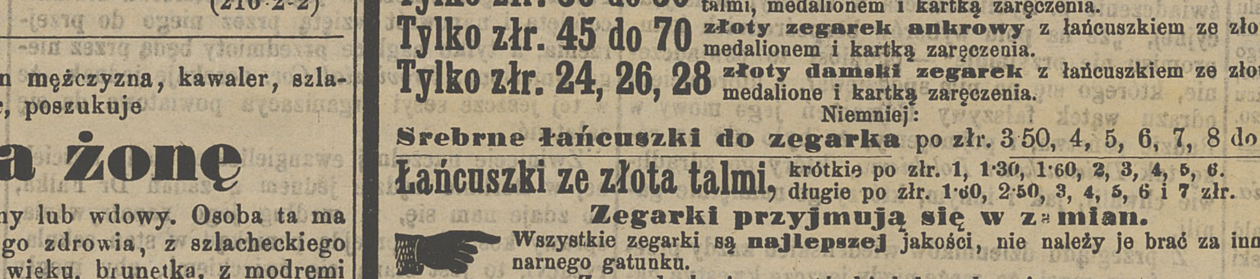
Nie do uwierzenia
ale
przecież prawdziwe,
są niżej wymienione
regulowane zegarki
po tak
niskich cenach
są sprzedawane.

Tylko złr. 10 prawdz. angiel. srebrny zegarek cylindrowy ze szkłem kryształowem, sekundnikiem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartką poręczającą; lepsze złr. 12, 14.
Tylko złr. 19·50 prawdz. angiel. pięknie w ogniu złocony srebrny zegarek chronometrowy z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.
Tylko złr. 15·50 prawdz. angiels. pięknie w ogniu złocony srebrny zegarek chronometrowy z pojedynczą kopertą, łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia.
Tylko złr. 14 prawdz. angiel. zegarek ze złota talmi, cylinder, najnowszy fason, z podwójnem szkłem kryształowem, przez które widzieć można wnętrze, z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia.
Tylko złr. 14 zegarek ze złota talmi z podwójną kopertą odskakującą, Savonette, z szkłem kryształowem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.
Tylko złr. 17 prawdz. angiel. srebrny zegarek ankrowy ze szkłem kryształowem, starannie gilozowany, z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia.
Tylko złr. 15 lub 18 prawdz. angiel. zegarek remontoir Prince of Wales, największego kalibru, ze szkłem kryształowem, wnętrzem niklowem, ze złota talmi; zegarki te mają tę korzyść, że nakręcają się bez kluczyka, ze złota talmi z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia.
Tylko złr. 15 lub 18 malutki damski zegarek, srebrny prawdz. złocony, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i kartką zaręczenia.
Tylko złr. 13 srebrny zegarek cylindrowy z kopertą odskakującą, grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.
Tylko złr. 22 piękny srebrny zegarek ankrowy na 15 rubinach, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.
Tylko złr. 24 srebrny zegarek remontoir, nakręcający się bez kluczyka, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.
Tylko złr. 30 do 36 złoty zegarek cylindrowy Nr. 3 z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.
Tylko złr. 45 do 70 złoty damski zegarek z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.
Tylko złr. 24, 26, 28 złoty zegarek ankrowy z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.
Niemniej:
Srebrne łańcuszki do zegarka po 2, 3·50, 4, 5, 6, 7, 8 do 10 złr.
Łańcuszki ze złota talmi, krótkie po złr. 1, 1·30, 1·60, 2, 3, 4, 5, 6. długie po złr. 1·40, 2·40, 3, 4, 5, 6 i 7 złr.
Zegarki przyjmują się w zamian.
☞ Wszystkie zegarki są najlepszej jakości, nie należy je brać za inne ordynarnego gatunku.
Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem będzie każdy obstalunek w 24 godzinach wysłanym, przedmioty nieodpowiednie będą zamienione. — **Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej.** — Cenniki bezpłatnie.
Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki zapas zegarków wszelkiego rodzaju po wielce niskich cenach, takowe bo tylko sprowadzanie **z Anglii z pierwszej ręki i wielki odbyt daje** możność sprzedawania tak tanio. (1318-16-25)

N. Glattau, zegarmistrz
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 51, Palais Todesco.

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hrony urzędownie stwierdzoną.

☞ Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu. ☜

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowyboach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (13-26-)

w Krakowie: p. ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz, p. ***I. Trauczyński*** apt., p. ***M. Jawornicki,*** p. ***J. Jahn*** i p. ***Jakób Goldwasser*** przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 70 — **we Lwowie:** p. ***C. Schubuth,*** p. ***F. W. Królikowski,*** p. ***A. Berliner,*** p. ***Z. Rucker*** i pani ***Klein*** wdowa.

w Białej Kéler apt., J. Berger i Re chert apt.
„ Brzeżanach p. B. Fadenhecht i p. Zminkowski.
„ Brodach p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspann i p. M. S. Franzos.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Chorostkowie p. Fel. Roszkiewicz apt.
„ Czerniowcach p. Ign. Schnirch, i p. Agopsowicz.
w Dobromilu p. A. Grotowski apt.
„ Drohobyczu p. Kleczkowski.
„ Glinianach p. Helm.
„ Husiatynie p. A. Sadtlberger
„ Jaworowie p. L. Lachowitz apt.
„ Jarosławiu p. J. Rohm.
„ Kaliszu p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański.
„ Kołomyi p. Daw. Kramer.
„ Limanowie p. Ant. Müller apt.
„ Monasterzyskach p. Lipschütz.
w Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
„ Nowym-Targu p. G. Laur.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i p. E. Machalski
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Skole p. W. Liebesmann.
„ Stanisławowie Stecher v. Sebenitz.
w Stryju p K. Krzyżanowski.
„ Suczawie p. E. Botezat.
„ Tarnopolu p. A. Moraweta i p Buchelt.
„ Tarnowie W. T. A. Wielogórski
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Zbarażu p. N. Süssermann.
„ Złoczowie p. O. Fadenhecht.
„ Żółkwi p. Nahlik

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach pieriowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Biuro Zleceń
A. P. Swierczewskiego i Spółki
przy ul. Szewskiej Nr. 207,

zawiadamia osoby interesowane, że w **Poniedziałek d. 29go b. m.** o godz. 10ej rano, rozpocznie się **LICYTACYA** na **obrazy, sztychy, dzieła sztuki** i w ogóle **przedmioty archeologiczne,** — dni zaś następnych na **meble, sprzęty** oraz wszelkie inne przedmioty.
(260-1 2)

SYROP z CHINY i ŻELAZA
pp. Grimault & C.
aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (26-4 24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. Redyka, — we Lwowie w składzie materyałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra. Mankiewicza, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Napomnienie!

Obywatel stojący na czele jednego z publicznych zakładów edukacyjnych krakowskich chełpi się po miejscach, gdzie zwykł przebywać, że zapłacił mi o 90 złr. więcej niż mi się należało.

Zaprzeczając niniejszem publicznie tej wrzekomej wspaniałomyślności chełpiącego się, ostrzegam go zarazem, że ogłoszę szlachetność i obejście się jego ze mną w całem świetle, jeżeli nie zechce swego języka powstrzymać na wodzy.
(282) ***Fr. K.***

PASTYLKI PIERSIOWE
ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LIŚCI.
PP. GRIMAULT & Comp.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem. (28-4-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, i aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

W. UJHELYI jun., (161 5-)
następca dentysty J. Z. Ujhelyi,
mieszka teraz
☞ **przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 359,** ☜
róg drugiej przecznicy od Rynku, II. piętro, dom W. Rogojskiego.
Ordynuje co dzień od godz. 11tej do 2giej.

Przepadają każdemu pieniądze, kto kupuje zegarki w handlach zabawek, które wedle swych kłamliwych doniesień, jako to: „Pierwszy wiedeński bazar zegarków,“ „Spadkobierwstwo pierwszego wiedeńskiego zakładu zegarów“ itp. sprzedają falsyfikaty bardzo miernej wartości za prawdziwe angielskie zegarki. Dlatego widzę się spowodowanym zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na tę okoliczność, aby się łaskawie wprost zgłaszała do



FABRYKI ZEGAROW
Józefa Hawelki,
w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfargasse Nr 6.,
która swe dobrze wyregulowane zegarki, wypróbowane
przez cesar. król. Urząd probierczy
po następujących, nie do uwierzenia niskich a przecież prawdziwych cenach sprzedaje.

Tylko 1 złr. 50 centów lub 2 złr. prawdziwy paryski bronzowy zegarek z jednorocznem zaręczeniem.
Tylko 8 złr. prawdziwy angielski zegarek cylindrowy z 6 rubinami, szkłem kryształ., pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, skórzanem futerałem i pisemnem 3 letniem zaręczeniem. Zegarki te są moim własnym wyrobem i własnym wynalazkiem wedle najnowszej konstrukcyi, bardzo starannie odrobione. Zegarki te mogę każdemu zalecić dla ich punktualnego chodu.
Tylko 9 złr. prawdz. angiels. srebrny zegarek cylindrowy, z kryształ. szkłem, sekundnikiem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartką zaręczenia.
Tylko 12 złr. srebrny zegarek cylindrowy ze złotą obwódką, ze szkłem kryształowym, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką poręczenia.
Tylko 15 lub 20 złr. prawdz. angiels. zegarek srebrny ankrowy „savonette“ z podwójną kopertą, pięknie grawirowany, z łańcuszkiem ze złota talmi i kartką poręczającą.
Tylko 13 złr. prawdz. angiels. zegarek chronometrowy srebrny, w ogniu pozłacany, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi, w futerale skórzanym i kartką zaręczenia.
Tylko 14 złr. taki sam, znacznie ładniejszy, ze wschodnim przewodnikiem.
Tylko 14 lub 17 złr. prawdz. angiels „Prince of Wales“ remontoir, największego kalibru, ze szkłem kryszt., wnętrzem niklowem, z prawdz. złota talmi. Zegarki te mają tę korzyść, że się dają nakręcać bez kluczyka. Do każdego zegarka otrzymuje się łańcuszek i medalion ze złota talmi, tudzież kartkę z zaręczeniem.
Tylko 13 złr. praw. angiel. zegarek cylindr. ze złota talmi, najnow. fason, z podwójn. szkłem kryszt., gdzie widzieć można wnętrze, z łańcuszk. ze złota talmi, medalionem i kartką zaręcz.
Tylko 13 złr. zegarek ze złota talmi, z podwój. kopertami, szkłem kryształ., wnętrzem niklowem, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, futerałem skórzanym i kartką zaręczającą.
Tylko 14 lub 17 złr. malutki zegarek damski srebrny, pozłacany, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartką poręczającą.
Tylko 18 złr. praw. angiel., w ogniu złocony, srebrny zegarek chronometrowy z podwój. kopertą, „pięknie emaliowany“, z piękn. łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczającą.
Tylko 18 do 20 złr. najpięk. srebrny prawd. angiel. zegarek ankrowy, na 15 rubinach, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, futerałem skórzanym i kartką zaręczającą
Tylko 20 złr. zegarek remontoir t. j. nakręcający się bez kluczyka, z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.
Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczającą. Także 45 do 65 złr. z brylantami.

☞ Wszystkie zegarki są najpierwszej jakości i nie należy ich uważać, jak inne ordynarnego gatunku.

Łańcuszki ze złota talmi krótkie złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7. Na szyję długie złr. 1.50, 2, 2 50, 3, 4, 5, 6, 8.
Łańcuszki srebrne po 3, 4, 5, 6, 7 i 12 złr.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą każde zamówienie wypełnione będzie najpunktualniej w 24ch godzinach.

Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki skład 4 do 8.000 zegarków po zdumiewająco niskich cenach.

Tylko przez wieloletni pobyt w Anglii i Szwajcaryi i przez wielki odbyt jestem w możności tak tanio zegarki sprzedawać.

☞ Za kupione u mnie zegarki zaręczam 3 lata, w razie, gdyby w przeciągu tych 3 lat sprężyna pękła lub co innego się stało, obowięzuję się naprawić to bezpłatnie.

Główny skład: w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfargasse Nr. 6.
Filia: Florisdorf, Hauptstrasse.

Ostrzeżenie. W skutek doszłych mnie wielu zawiadomień, zmuszony jestem zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, że wiele tutejszych handlów zabawek i handlarzy sprzedaje falsyfikaty i wybrakowane wyroby za prawdziwie angielskie z mojej fabryki pochodzące, oświadczam przeto, że nikogo nie upoważniłem do sprzedaży moich wyrobów ani tutaj ani gdzieindziej, i tylko w mym głównym Składzie II. Bezirk, Pfarrgasse Nr. 6 mój wyrób prawdziwy jest do nabycia. Aby jednak zapobiedz temu oszustwu, opatrzyłem każdy zegarek mego wyrobu mojim nazwiskiem, i zwracam uwagę Szanownej Publiczności, aby tylko raczyła popatrzyć na mój znak fabryczny „J. Hawelka“, fabrykant zegarków w Wiedniu z bieżącym numerem fabrycznym.

Niemniej oświadczam, że nabyte zegarki w tutejszych handlach zabawek pod nazwiskiem „Erster Wiener Uhrenbazar“, „Erstes Wiener Uhrenetablissement“ z kłamliwem ogłoszeniem „Erbschaft“ itp. już nie będę przyjmował w zamian, albowiem takowych dla ich bardzo niskiej wartości, zupełnej niedokładności i nieużyteczności nie mogę spieniężyć.

Kto sobie życzy mieć zegarek tani i dobrze idący, niech się z pełnem zaufaniem do mnie zgłosi, a zawsze znajdzie mnie gotowym do usług z zupełnem zadowoleniem Szan. odbiorców.

Aby zapobiedz materyalnej szkodzie Szan. Publiczności, upraszam o pamiętanie mego nazwiska i niepomięszać mej ulicy z ulicą Praterstrasse Nr. 16. (1301-18-30)

Na czterdzieści ciągnień
rocznie, pomiędzy temi
3 główne wygrane po złr. 250,000 | 7 główn. wygranych po złr. 200,000
1 „ „ „ „ 220,000 | 1 „ „ „ „ 150,000
1 główna wygrana na złr. 110,000.
i jeszcze wielką ilość po złr. 60.000, 50.000, 40.000, 30.000 itd. można grać kwitem udziałowym mojego
Towarzystwa gry na losy, grupy A
złożonego z 18 uczestników w 25 kwartalnych ratach po złr. 6.
Ta ulubiona grupa zawiera
wszystkie w Austryi istniejące rządowe i prywatne pożyczkowe losy,
których gotówka według kursu, po uskutecznionej całkowitej wpłacie, pomiędzy uczestników rozdzieloną zostanie. Należytość stemplowa rządowa za kwit udziałowy wynosi raz na zawsze 99 c.
Zaraz po złożeniu pierwszej kwartalnej raty 6 złr.
można grać już na najbliższe losowania
losów Clary
w d. 30 stycznia; losów z 1860 r. i Genois w d. 1 Lutego; węgierskich losów premiowych w d. 15 lutego; losów z 1864 r. w d. 1 Marca.

Główną wygranę losów z 1839 wyciągnęło u mnie pewne towarzystwo gry 1 Września 1871 r.
Główną wygranę losów z 1864 wyciągnięto u mnie za kwitem udziałowym 1 Września 1870 r.

(214-3-6)
1 Grudnia 1871 r.
Dom bankowy Edwarda Fürsta,
w Wiedniu, Stephansplatz.

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się „Cennik z produkcyi nasion traw i roślin pastewnych w Kleczy górnej.“

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni *Józef Kostka.*